Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

KURIER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX

Niedziela 18 grudnia 1938 r.

Nr. 347

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

ZAWIEJA

to tytuł powieści, której druk rozpoczynamy dziś na stronie 10-ej.

Rząd polski ostrzega Pragę

PRZED TOLEROWANIEM DZIAŁALNOŚCI

pewnych ośrodków i organizacyj

PRAGA, 17.12 (PAT). 16 bm. charge d'affaires R. P. w Pradze złożył czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych „aide-memoire", w którym rząd polski zwraca uwagę rządu czechosłowackiego na stan rzeczy, wytwarzający się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacyj na terytorium Republiki Czeskosłowackiej, oraz przestrzega przed następstwami, jakie z tego stanu rzeczy mogą się wytworzyć i wpłynąć na układ stosunków między Polską, a nową Czechosłowacją.

140.000 UCHODŹCÓW W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 17.12 (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne zarządu centralnego instytutu opieki nad uchodźcami w Czechosłowacji. W imieniu rządu w zebraniu uczestniczył minister opieki społecznej Klumpar, który w przemówieniu swym stwierdził m. in., że liczba uchodźców zarówno czeskich, jak i obcych z terenów odstąpionych, która w chwili obecnej wynosi 140 tysięcy, z każdym dniem wzrasta.

Zadaniem instytutu jest m. in. centralizowanie całej akcji pomocy na rzecz uchodźców. Instytut rozporządza na razie kwotą 150 miln. koron czeskich, wyasygnowanych przez rząd. Instytut współpracować ma ściśle z utworzonym swego czasu w Pradze komitetem pomocy uchodźcom, pozostającym pod przewodnictwem posła angielskiego Newtona oraz z zarządem funduszu lorda-majora Londynu.

ROKOWANIA CZESKO-NIEMIECKIE

BERLIN, 17.12 (tel. wł.). W dniu 20 bm. rozpoczną się w Berlinie prace mieszanej czesko-niemieckiej komisji dla budowy kanału Odra — Dunaj. W skład komisji wchodzi po dwu przedstawicieli Czechosłowacji i Niemiec. Przewiduje się, że prace komisji, której zadaniem jest opracowanie dokładnego planu kanału i ustalenie wszystkich szczegółów technicznych i finansowych, potrwają około 6 miesięcy. W dniu 19 bm. rozpoczną się czesko-niemieckie rokowania, których celem jest uregulowanie spraw, związanych z teatrem i radiem. W pierwszej fazie ustalona będzie działalność teatru niemieckiego w Czechach oraz długość fali nowej radiostacji czeskiej w Morawskiej Ostrawie, która powstanie na miejsce dotychczasowej, położonej na terytorium odstąpionym Niemcom.

Wyrok w procesie o zamach

na płk. Cristescu

BUKARESZT, 17.12 (PAT). Sąd wojskowy w Czerniowcach wydał dziś wyrok w procesie przeciwko młodym ludziom, oskarżonym o dokonanie zamachu na sędziego wojskowego ppłk. Cristescu. Uczeń Letuvici skazany został za usiłowanie popełnienia mordu politycznego na dożywotnie ciężkie roboty, student zaś Stanescu za podżeganie go do tego czynu skazany został na tę samą karę. Dwóch innych uczniów otrzymało za współudział w zamachu karę 25 lat ciężkich robót. Jeden student skazany został na 15-letnie więzienie. Z pary małżeńskiej, która udzieliła schronienia zamachowcom, mąż został skazany na dwa lata więzienia, żona zaś uwolniona. Prócz tego wydano szereg wyroków skazujących na więzienie oraz grzywny za niedozwolone posiadanie broni.

Czego żądają Niemcy w Kłajpedzie

NIE MOŻE BYĆ MOWY

o uzależnieniu Litwy od obcego mocarstwa

KOWNO, 17.12. W wywiadzie z waszym korespondentem nowy minister spraw zagranicznych Litwy, Urpszys oświadczył, że Litwa gotowa jest rozpatrzeć postulaty autonomiczne ludności Kłajpedy na podstawie statutu kłajpedzkiego. Z drugiej strony Litwa kategorycznie przeciwstawi się próbom każdego mocarstwa, któreby usiłowało Litwę uzależnić od siebie gospodarczo lub politycznie.

Nowy poseł litewski w Berlinie Skirpa, podejmie w Berlinie rozmowy dla załatwienia sprawy kłajpedzkiej. W pogłoskach o rzekomym odstąpieniu Kłajpedy nie ma źdźbła prawdy. Tak samo pogłoski o unii celnej między Niemcami i Litwą są wyssane z palca. Poza sprawą kłajpedzką stosunki litewsko-niemieckie są całkowicie zadawalające. Naturalnie, mogą powstawać różnice zdań na temat interpretacji poszczególnych punktów statutu Kłajpedy, ale celem polityki zagranicznej Litwy, jak dotychczas, tak i nadal, jest utrzymanie dobrych stosunków sąsiedzkich także i z Niemcami.

KŁAJPEDA, 17.12. Nowy sejmik kłajpedzki, który liczy w swoim składzie 25 Niemców i 4 Litwinów, zbierze się 30 stycznia r. p., a więc za 6 tygodni. Polityczne koła niemieckie uważają że do tego czasu powinno dojść do porozumienia bezpośredniego między Berlinem a Kownem, w sprawie Kłajpedy.

Dyplomacja niemiecka nie chce realizować swoich celów przez powoływanie się na statut Kłajpedy z 1924 r., gdyż to wciągnęłoby do gry Francję, W. Brytanię, Włochy i Japonię, które ten statut gwarantowały.

ŻĄDANIA BERLINA

Czego żąda Berlin? W kołach politycznych Berlina formułują postulat „szerokiej autonomii dla Kłajpedy" oraz „prawa przyznania się niemieckiej ludności do narodowego socjalizmu" nie kwestionując jednak konieczności posiadania przez Litwę dostępu do morza. W rozmowach na ten temat Berlin powołuje się na obecny statut w. miasta Gdańska, który jest dla Rzeszy wzorem stanu rzeczy, jaki powinien istnieć na terytorium kłajpedzkim.

BEZ PRETENSJI TERYTORIALNYCH

FRANKFURT, 17.12. Na łamach „Frankfurter Volksblatt" naczelny redaktor tego dziennika Staebe zamieszcza artykuł, poświęcony sytuacji w Kłajpedzie, w którym m. in. przypomina oświadczenie kanclerza Hitlera, iż Rzesza nie ma już żadnych terytorialnych pretensyj w Europie i stwierdza, że oświadczenie to stanowić może podstawę, umożliwiającą rządowi litewskiemu uregulowanie stosunków między Litwą a Rzeszą i nawiązanie wzajemnej współpracy.

Fantastyczne pogłoski

o spotkaniu w. ks. Włodzimierza z Hitlerem w sprawie „Wielkiej Ukrainy"

PARYŻ, 17.12. Prasa paryska podaje wiadomość, że wielki książę Włodzimierz, syn zmarłego pretendenta do tronu rosyjskiego ks. Cyryla, udaje się do Berlina, gdzie ma być przyjęty przez kanclerza Hitlera.

Źródła francuskie donoszą jednocześnie, że duża część oficerów emigrantów rosyjskich przenosi się z Paryża do Berlina.

W związku z tymi doniesieniami, w niektórych kołach krążą fantastyczne pogłoski, jakoby w. książę Włodzimierz upatrzony być miał na „szefa Wielkiej Ukrainy", a w przyszłości nawet na cara Rosji.

Źródłem tych ostatnich fantastycznych pogłosek jest, jak się okazuje, New Jork Herald. Pismo to utrzymuje, że głównym tematem rozmowy kanclerza Hitlera z w. ks. Włodzimierzem mają być plany co do „Wielkiej Ukrainy".

Wszystkim tym pogłoskom zaprzecza jednak, za pośrednictwem agencji „Stefani", wuj w. ks. Włodzimierza — w. ks. Andrzej. Twierdzi on, że w. ks. Włodzimierz udaje się do Berlina wyłącznie z celu spędzenia świąt u swej siostry w. ks. Kiry, która jest małżonką ks. Ludwika pruskiego, drugiego syna b. Kronprinza.

Szkoły w okresie mrozów

WARSZAWA, 17.12 (PAT). Z powodu panujących mrozów Ministerstwo WR i OP. przypomina, że dyrekcje i kierownictwa szkół są upoważnione do zamykania szkół lub zwalniania dzieci szkolnych od zajęć w przypadkach: 1) mrozu poniżej 15 st. Celsjusza, 2) wielkich opadów śnieżnych lub silnych wiatrów nawet przy mrozach mniejszych niż 15 st. Przy decyzji zamknięcia szkoły należy również wziąć pod uwagę odległość szkoły, środki komunikacyjne i stopień zaopatrzenia dzieci w ciepłą odzież i obuwie.

W razie zamknięcia szkoły nie należy przerywać dożywiania dzieci, które się zgłoszą do szkoły.

Min. Frank

U MIN. BECKA

WARSZAWA, 17.12 (PAT). Dziś w godzinach południowych minister Rzeszy Frank złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Minister Beck podejmował następnie ministra Franka śniadaniem, w którym, oprócz osób towarzyszących min. Frankowi, wzięli udział: ambasador niemiecki v. Moltke, minister sprawiedliwości Grabowski, wiceminister Chełmoński oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Samochodem

DO... CUDZEGO ŁÓŻKA

WIEDEŃ, 17.12. W Wiedniu wjechał nocy ubiegłej samochód na dom parterowy i przebiwszy zupełnie ścianę, zdemolował sypialnię, przy czym śpiąca para małżeńska cudem uniknęła śmierci.

Pasażerowie samochodu odnieśli ciężkie rany.

Stracenie szpiega

WARSZAWA, 17.12 (PAT). Walaszek Władysław, urzędnik z zawodu, na rozprawie doraźnej wojskowego Sądu okręgowego w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w dniu 16 grudnia 1938 r.

Stabilizacja na Wschodzie

Gdynia stanie się portem wywozowym towarów sowieckich

PARYŻ, 17.12. „Le Temps" zamieszcza w jednym z ostatnich wydań tego numeru relację swego korespondenta z Moskwy, poświęconą obecnej fazie stosunków polsko-sowieckich.

Korespondent „Le Temps" donosi z Moskwy, iż nie ma wprawdzie żadnych szczegółowych wiadomości o przebiegu rokowań pomiędzy Polską a Sowietami, jak również o rozszerzeniu stosunków handlowych, mimo to jednak w myśl ostatnich deklaracyj polsko-sowieckich widoczne są już pewne oznaki tej poprawy.

Jedną z oznak tej poprawy stosunków polsko - sowieckich widzi korespondent „Le Temps" w przywróceniu międzynarodowego ekspresu Kijów — Szepietówka — Zdołbunowo. Express ten, jak wiadomo, skasowały przed pół rokiem władze sowieckie, po tajemniczym zajściu z pożarem sowieckich wagonów.

Bardziej doniosłym od rozwoju wymiany handlowej staje się zagadnienie wzajemnych ułatwień tranzytowych. Polska — jak się zdaje — będzie mogła uzyskać od Sowietów ułatwienia dla tranzytu swych towarów na Bliski Wschód.

Mogłaby też Polska mieć nadzieję — pisze „Le Temps" — że do Gdyni będzie skierowana część wywozu rosyjskiego, idącego morzem przez Leningrad. Było by to wielką korzyścią zarówno dla Polski, jak i dla Rosji sowieckiej.

Moskiewski korespondent „Temps'a" udowadnia następnie, iż w Moskwie z zadowoleniem przyjęto coraz to bardziej postępujące odprężenie pomiędzy Warszawą i Kownem.

Stosunki pomiędzy ZSRR a Litwą były zawsze dobre — mimo to jednak w Moskwie podkreślają, że Sowiety zachowywały się zawsze bezstronnie w obliczu litewskich postulatów co do Wilna.

„W swoim czasie — pisze „Le Temps" — Sowiety radziły nawet Litwie, aby położyła kres nienormalnej sytuacji wywołanej przez brak stosunków dyplomatycznych z Polską. Oczywiste jest, że polepszenie stosunków pomiędzy Polską a Sowietami z jednej strony, a Polską i Litwą z drugiej, wpływa dodatnio na stanowisko innych państw bałtyckich, Estonii i Łotwy, z którymi Sowiety nigdy nie były w tak zażyłych stosunkach, jak z Litwą.

„Le Temps" zwraca uwagę, że prasa so... ...ych komentarzy o wystąpieniach Ukraińców w Polsce co jest bardzo prawdopodobne, że gdyby nie obecny stan stosunków w Polsce nie obyłoby się bez komentarzy na ten temat.

„Jedynie Niemcy — donosi dalej korespondent dziennika francuskiego — oskarżane są o zaborcze zamiary wobec Ukrainy sowieckiej. Co się tyczy Polski, to ona jedna ze wszystkich państw utrzymała konsulat w Kijowie i nie ma mowy o tym, aby go skasowano".

Obywatele sowieccy zwracali niejednokrotnie uwagę cudzoziemcom, że rząd sowiecki miał rację, przeprowadzając bezlitosną „czystkę" żywiołów nacjonalistycznych ukraińskich i białoruskich oskarżonych o separatyzm i zdradę.

Od tego czasu — stwierdza „Le Temps" — nie słyszy się już o spiskach nacjonalistycznych w tych dwu republikach sowieckich.

Władze sowieckie na Ukrainie i Białejrusi wzmogły przeszkolenie wojskowe ludności cywilnej, organizując ćwiczenia biernej obrony przeciwlotniczej, zaciągając do Czerwonego Krzyża oddziały dziewcząt itd.

Z całej korespondencji „Le Temps" datowanej z Moskwy, przebija bardzo wyraźne zadowolenie z powodu polepszania się stosunków polsko-sowieckich. Ta nowa faza stosunków między Polską a Rosją traktowana jest jako utrwalenie stabilizacji stosunków na wschodzie Europy.

Obniżka opłat
RADIOFONICZNYCH DLA SZKÓŁ

WARSZAWA, 17.12 (PAT). W najbliższym dzienniku taryf P. T. i R. ukaże się zarządzenie ministra poczt i telegrafów, wprowadzające z dniem 1 stycznia 1939 r. bardzo poważną zniżkę opłat radiofonicznych dla szkół.

Dotychczas opłacają one rocznie 36 zł o ile posiadają urządzenia radioodbiorcze lampowe, względnie rocznie 12 zł o ile posiadają urządzenia bezlampowe. Zakłady naukowe i wychowawcze, nie utrzymywane z funduszów publicznych lub społecznych, płacą ponadto rocznie 12 zł za dodatkowe punkty odbiorcze.

Począwszy od stycznia 1939 r. radioabonament dla szkół i zakładów naukowych lub wychowawczych, państwowych, publicznych oraz prywatnych, istniejących na podstawie zezwoleń właściwych władz szkolnych, będzie wynosił 1 zł rocznie, bez względu na ilość i jakość posiadanych urządzeń radioodbiorczych. Obniżka ta, właściwie równoznaczna ze zwolnieniem od opłat radiofonicznych, niewątpliwie przyczyni się do przyśpieszenia akcji zradiofonizowania wszystkich szkół.

Skandal finansowy w St. Zjednoczonych

Aferzysta — handlarz bronią
finansował wojny, aby sprzedawać narzędzia śmierci

NOWY JORK, 17.12 (PAT). W St. Zjednoczonych wyszedł na jaw wielki skandal finansowy firmy „McKesson and Robbins", której właścicielem był słynny aferzysta Filip Musica. Afera zatacza coraz szersze i coraz bardziej sensacyjne kręgi. Staje się dziś jasne, że jest to największa afera w historii Ameryki Północnej, a krach, spowodowany nią, jest niewątpliwie największym od czasu upadku Ivara Kreugera.

Amerykańscy akcjonariusze firmy Mc Kesson and Robbins stracą co najmniej 27 milionów dolarów. 1.282.983 akcyj założycielskich, znajdujących się w rękach 13.500 osób, należy uznać za stracone.

605.954 akcyj na okaziciela, skryptów dłużnych i obligacyj firmy wartości 15 milionów dolarów, również nie znajdą pokrycia. Władze prokuratorskie nakazały aresztowanie brata Filipa Musica, występującego pod nazwiskiem George Dietrich. Poza tym władze stwierdziły, że w aferze brał udział jeszcze jeden z braci, Robert, który przy kupnie fabryki w Bridgeport występował jako Robert Dietrich.

Śledztwo w sprawie Donalda Costera, a właściwie Filipa Musica, komplikuje się niezwykle, gdyż zarówno w sądach, jak i w urzędach prokuratorskich, w których znajdowały się akta, dotyczącego jego poprzednich afer oszukańczych, zginęły bez śladu.

Śledztwo odczuwa szczególny brak akt dotyczących jego milionowej afery oszukańczej z r. 1913, kiedy to obecny właściciel firmy Mc Kesson and Robbins, Filip Musica false Donald Coster, został skazany na karę więzienia, która zresztą została mu darowana na zasadzie amnestii.

W r. 1920 aferzysta ten stawał znowu przed sądem za oszustwo. Władze śledcze przypuszczają, że wytrawny aferzysta potrafił szantażem zmusić urzędników do usunięcia z archiwów obciążających go dokumentów.

Najbardziej sensacyjnie przedstawia się dochodzenie w zakresie handlu bronią. Z badań wstępnych wynika, że firma Musica w znacznej części finansowała wojnę o Chaco, aby móc dostarczać obu walczącym stronom broń i amunicję.

W czasie trwającej wojny hiszpańskiej Musica dostarczał bomb i amunicji rządowi barcelońskiemu.

Przedstawiciel prokuratury oświadczył dziennikarzom, że w tę aferę zamieszanych jest jeszcze wiele osób, szczególnie jeśli chodzi o dostawę broni do Hiszpanii. Dzienniki nowojorskie wyciągają z tego niedomówienia prokuratora wniosek, że niebawem ujawnione zostaną dalsze sensacyjne szczegóły tej afery.

Zatwierdzenie wyroku
NA DR B. DROBNERA

W Sądzie Najwyższym była rozważana onegdaj sprawa oskarżonego o komunizm znanego b. działacza PPS dr Bol. Drobnera.

Dr Drobner skazany został przez sąd przysięgłych w Krakowie na karę trzech lat więzienia. Od wyroku tego złożyli kasację obrońcy oskarżonego i prokurator.

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy postanowił obie skargi kasacyjne odrzucić, wobec czego wyrok skazujący uprawomocnił się.

Od ściany do ściany...

Po exposée nowego premiera Czecho-Słowacji

Po głębokim wstrząsie zdaje się Czecho - Słowacja odzyskiwać równowagę wewnętrzną. Szereg wydarzeń natury formalno - prawnej wskazuje przynajmniej na to. Po chaosie, w jaki popadło życie Czecho - Słowacji po Monachium, po przyjęciu żądań Polski i po arbitrażu wiedeńskim na temat żądań terytorialnych Węgier — urządza Czecho - Słowacja swe życie wewnętrzne w nowych granicach i w nowych ramach konstytucyjno - prawnych. Dokonano wyboru prezydenta w osobie dr. Emila Hachy, powołano nowy rząd pod przewodnictwem dr Berana, ustalono zasady współrządzenia trójdzielnym państwem i skonstruowano nawet coś w rodzaju programu wewnętrznego odrodzenia. Programowi temu dał wyraz premier dr Beran w swym expose wstępnym, złożonym przed parlamentem praskim.

Analiza wywodów szefa nowego rządu Czecho-Słowacji każe przyznać, że znany w życiu politycznym nie od dziś zresztą długoletni przywódca stronnictwa agrariuszów odznacza się dużą dozą poczucia rzeczywistości i zmysłu praktycznego. Zakreślił on działaniom zarówno rządu centralnego, praskiego, jak i rządom dwóch autonomicznych krajów — Słowacji i Rusi Przykarpackiej program działań gospodarczych i społecznych, raczej skromny w rozmiarach, ale bezsprzecznie dostosowany do potrzeb i możliwości, dostosowany do możliwości — powiadamy — wyłączając oczywiście ową nieszczęsną Ruś Przykarpacką, której ani rozmiary ani położenie, ani wysoce nieszczęśliwie dobrane kierownictwo niczego dobrego nie wróży.

Ale nie w tym rzecz, kiedy chodzi o ocenę pierwszych poczynań czecho-słowackich po ocknięciu się ze stanu ogłuszenia, w którym pozostawało społeczeństwo czeskie po straszliwym październikowym „uderzeniu pałką w łeb". Rzecz w tym, że równocześnie z pewnymi objawami bezsprzecznie dodatnimi, jak np. program dr Berana, dostrzegamy w Czecho-Słowacji pewne objawy daleko mniej pozytywne, a będące jak gdyby refleksami rzeczy przeżytych ostatnio, ale i starych nawyków politycznych. Są mianowicie zawsze jeszcze w Pradze i w pomniejszych miastach trialistycznej republiki jakieś „koła polityczne", które nie zrezygnowały z odgrywania wielkiej roli europejskiej przez Czecho-Słowację. Kontynuacja zbankrutowanych ambicji dr Edwarda Benesza w tym względzie wydaje się tym „kołom politycznym" być rzeczą celową i — nawet osiągalną. Nie potrafią ciągle jeszcze pogodzić się tam z koniecznością dostosowania ambicji do możliwości, pragnień do rzeczywistości, a ekspansji myślowej do... własnych granic. Nie potrafią się wyrzec chęci montowania czegoś przeciwko komuś i dla kogoś. Potrafią najwyżej, na kształt wahadła, przerzucić się ze strony lewej na prawą, od jednej ściany przelecieć do drugiej i nadstawiać głowy dla pewnych cudzych interesów tak, jak niedawno nadstawiali karku dla innych. Jest to przedziwna kombinacja faktorstwa z wygórowaną ambicją, przedziwna przy tym zdolność do przekręcania własnej polityki o 180 stopni w okresie kilku tygodni.

Do wniosków tych prowadzi najpobieżniejsza nawet obserwacja czechosłowackich publikacyj prasowych oraz wsłuchanie się w te głosy, które dochodzą z Pragi i z Brna, Bratysławy i Morawskiej Ostrawy. Wzięły tam mianowicie na siebie pewne czynniki czechosłowackie rolę protektora aspiracyj i poczynań ukraińskich. Tak, jak do niedawna ściągały na siebie odium za wysługiwanie się propagandzie jednych interesów — tak obecnie nie zawahały się przed wejściem na drogę, wskazywaną przez czynniki przeciwstawne tym, którym ulegano w Pradze dotychczas. Od ściany — do ściany... Od wschodu na zachód...

Rozumiemy, że uderzenie, jakie wymierzono politykom i społeczeństwu czechosłowackiemu na przełomie lata i jesieni 1938 roku było tak silne, że zawrót głowy po nim pozostał na czas dłuższy. Bardzo jest — rzeczywiście — trudno otrząsnąć się z zamroczenia. Tuszymy jednak, że zamroczenie będzie przejściowe i nie przejdzie — broń Boże! — w stan chroniczny, bo toby już naprawdę mogła być choroba bardzo poważna, mająca prawidłowość funkcjonowania — jakże cennych szczególnie dla polityków — centralnych ośrodków myślenia i działania. Musiałby się taki trwały stan zamroczenia, pchający do akcji przeciwko interesom pewnych państw sąsiedzkich, skończyć takim samym uderzeniem w zamroczoną głowę, jak to poprzednie z września i października rb.

Kiwanie się od ściany do ściany z każdorazowym wyrżnięciem się o nią mogłoby zaś mieć naprawdę wynik wręcz katastrofalny dla organizmu kiwającego się... Dlatego też mamy nadzieję, że kierownicy tego organizmu „złapią pion", jak powiadają marynarze i zajmą się utrzymaniem własnej równowagi w zakreślonych własnym interesem granicach. Wówczas zaś mogą być pewni, że do utrzymania tej pozycji wyciągną się do nich pomocne dłonie.



Pierwsze trzy lata

na odcinku najważniejszym

W ramach wielkiego, 15-letniego planu inwestycji państwowych, z którym rząd wystąpił przed parlamentem, pierwszy okres trzyletni — jak wiadomo — poświęcony został dalszej rozbudowie naszego potencjału obronnego.

W myśl więc tego planu rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy, przewidującej wydatkowanie w najbliższych trzech latach, od 1939 do 1942, sumy 2 miliardów złotych, przyczym 60% tej sumy, tj. 1200 milionów złotych bezpośrednio ma być zużytych na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, natomiast 40%, t.j. 800 milionów złotych, na różne cele inwestycyjne, jak elektryfikacja, gazyfikacja, budowle wodne śródlądowe, melioracje, budownictwo drogowe inwestycje kolejowe, pocztowo-telegraficzne i td.

Na konieczność skoncentrowania wszystkich wysiłków w kierunku zwiększenia naszego pogotowia obronnego wskazał Wódz Naczelny, gdy 24 maja 1936 oświadczył, że „jedynym naszym hasłem", jedynym „pionem moralnym jest hasło obrony Polski".

Wysunięcie tego hasła spowodować musiało nie tylko następstwa na terenie wewnętrzno-politycznym — myśl stworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego — ale również i na terenie gospodarczo-politycznym.

Cała nasza polityka finansowa i gospodarcza musiała się dostosować do tego, że pierwszeństwo nad wszystkimi innymi zagadnieniami objęło hasło obrony, postulat zwiększenia potencjału obronnego. Musieliśmy pomyśleć o tym, aby nie tylko dusze ludzkie zjednoczyć dokoła tego „jedynego pionu moralnego", ale również i wszystkie zamierzenia i poczynania w dziedzinie materialnej — finansowej i gospodarczej.

Każde spojrzenie poza granice Polski, każda obserwacja tego, co się tam dokonuje — utwierdza w konieczności maksymalnego wysiłku w kierunku podniesienia stopy obronności w możliwie największych rozmiarach.

Podkreślił to w swym expose sejmowym kierownik naszej polityki finansowo gospodarczej, wicepremier inż. Kwiatkowski. „Dzisiaj — oświadczył — niezwykle głębokie przemiany, jakie w świecie zachodzą, w świecie przejaskrawionego nacjonalizmu politycznego i krańcowego egoizmu gospodarczego — domagają się aktywnej i czujnej obrony z naszej strony. Ta obrona już się zjawiła w naszej świadomości i to można uznać za największy walor w bilansie ostatnich lat".

Niemniej ta konieczność maksymalnego wysiłku znalazła wyraz w oświadczeniu szefa OZN gen. Skwarczyńskiego, złożonym podczas generalnej debaty budżetowej. „Zgadzam się — stwierdził szef Obozu — z wygłoszoną przez pana wicepremiera zasadą, że rozmach w przedsiębranych inwestycjach i w planowaniu gospodarczym nie może przekraczać granicy możliwości materialnych państwa i jego obywateli. Istnieje jednak również i dolna granica, poniżej której schodzić nie można. Granicą tą są konieczności państwowe."

Mamy zatem w tych wypowiedziach ustalone, że wobec przemian, zachodzących na świecie, nasza aktywność w dziedzinie zwiększenia pogotowia obronnego musi osiągnąć maximum wydajności i że konieczności państwowe wyznaczają dolną granicę, poniżej której nam pod żadnym warunkiem zajść nie wolno. Od tej dolnej granicy wciąż się odbijać, piąć ku górnej, najwyższej — jest właśnie naszym głównym i największym obowiązkiem.

To też pierwsze trzylecie planu inwestycyjnego poświęcamy zarówno wydatkowaniu na te zadania, jakie ma do spełnienia FON, jak i tym wydatkom, które pośrednio są związane z pracami obronnymi, jak inwestycje drogowe, kolejowe, elektryfikacyjne, gazyfikacyjne itd.

Bo w nowoczesnych warunkach obrony nie tylko sam sprzęt wojenny, nie tylko te przygotowania, które łączą się bezpośrednio i najściślej z pogotowiem obronnym, wpływają na większy lub mniejszy potencjał siły. Każdy milion, wydany na uprzemysłowienie kraju, na unowocześnienie rolnictwa, na podniesienie poziomu cywilizacyjnego naszych miast i miasteczek, na kulturę wsi i osiedli robotniczych, na rozwój rzemiosła, na zgęszczenie sieci komunikacyjnych, na modernizację handlu itd. — pośrednio również zmierza do tego samego celu.

Dwa miliardy złotych na cele inwestycyjne, przeznaczone w ciągu najbliższego trzylecia, to dolna granica. O zejściu poniżej niej oczywiście mowy nie ma. Jest natomiast — na tle ostatnich naszych doświadczeń, poczynionych w akcji inwestycyjnej — uzasadniona nadzieja, że w natężeniu ruchu inwestycyjnego, zmierzającego do wzmożenia naszego pogotowia obronnego, przekroczyć będziemy mogli te granice, jakie dla najbliższych poczynań obronnych już sobie nakreśliliśmy. Nie jest to rzeczą łatwą, zwłaszcza jeśli chodzi o środki.

B. S.

430 dzienników francuskich żąda

ROZWIĄZANIA PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Dzienniki prawicowe, umiarkowane i katolickie we Francji wydrukowały jednobrzmiącą odezwę, która domaga się rozwiązania partii komunistycznej we Francji. Ogółem z żądaniem tym wystąpiło 430 dzienników francuskich, które zawarły między sobą odpowiednie porozumienie.

Wydrukowana obszerna odezwa przytacza szereg faktów i wyjątków z instrukcyj trzeciej międzynarodówki, które świadczą, że komunistyczna partia francuska jest w rzeczywistości tylko ekspozyturą obcego mocarstwa i wielokrotnie szkodzi interesom państwa i staje w kolizji z obowiązującym ustawodawstwem.

Następnie odezwa dowodzi, że komuniści dążą otwarcie do wywołania we Francji wojny cywilnej, ażeby siłą dokonać przewrotu wewnętrznego i objąć władzę nad Francją.

Wyspa Napoleona

300.000 ludności wiernej Francji

stała się obiektem gry politycznej

Korsyka jest chętnie odwiedzaną przez turystów, poszukujących romantycznych przygód, żądnych poznania legendarnych awanturniczych mieszkańców Korsyki, dla których prawo „vendetty" miało być czymś tak powszednim, jak dla Anglika — whisky and soda, Francuza — aperitif czy Amerykanina — ice-cream.

Niespodziewane wystąpienie rewindykacyjne posłów w parlamencie włoskim stworzyło nagle kwestię korsykańską.

Korsyka stała się objektem gry politycznej.

Żądania Włoch nie wypływają ze względów natury turystycznej czy nawet historycznej; wyrażają one życzenia Imperium, które nie czuje się jeszcze całkowicie pewne i swobodne na Morzu Śródziemnym. Argumenty historyczne, które spotyka się na łamach prasy włoskiej, są tylko ornamentem pobocznym.

Tak się złożyło, że właśnie teraz, w tej gorącej chwili, Korsyka święci 160 rocznicę przynależności do Francji. Nie jest to fakt bez znaczenia. I właśnie nie kto inny, jak Włochy, a ściślej mówiąc jedno z najpotężniejszych miast włoskich XVIII wieku — **Genua — odstąpiła Francji Korsykę za cenę 2 milionów franków.**

Dlaczego? Genua nie była w stanie utrzymać swej władzy na niespokojnej wyspie, której ludność burzyła się przeciw rządom genueńczyków.

Korsyka dostała się Francji. Ale trwało to blisko 30 lat, zanim w 1794 roku **władze francuskie zdołały stłumić zamieszki i przywrócić spokój na wyspie, ułagodzić ambitnych Korsykanów.** Kto wie, czy obecne demonstracje antywłoskie na Korsyce nie są w pewnym stopniu odbiciem dawnych tendencyj wolnościowych wyspiarskiego ludu.

Korsykanie przyzwyczaili się do rządów Francji, nie krępujących w zasadzie swobód 300-tysięcznej ludności. Na dal żyją w skromnych warunkach, zajmując się pasterstwem, rybołóstwem, najchętniej zaś nic nie robią, pielęgnując przekazywane dawne tradycje, i przede wszystkim — cenią sobie wolność. Do poddania się zwierzchnictwu Włoch nikt się tam nie pali. I oto paradoks: Korsykanie, ludność pochodzenia włoskiego, o nazwiskach przeważnie włoskich, deklaruje się w momentach decydujących po stronie... Francji.

Czyżby Włochom chodziło o tę ludność? A może o bogactwa naturalne, których na Korsyce jest tak... mało? Przewodnią myślą żądań Włoch, jest coś zgoła innego. Idzie tu o usunięcie przedostatniej bariery francuskiej na Morzu Śródziemnym.

Włosi wiedzą dobrze, że z Korsyki do Francji jest 170 klm., a do Italii — około 80. Pamiętają, że na południowym cyplu wyspy, w odległości 10 klm od brzegu Sardynii, znajduje się francuska baza morska — port wojenny — Bonifacio.

Nie zapominają, że do Hiszpanii na Baleary, na których również im tak bardzo zależy, najkrótsza droga z nad Tybru czy z Neapolu prowadzi przez cieśninę, kontrolowaną z jednej strony przez Francję. Zdobycie Korsyki byłoby równoznaczne z całkowitym pozbawieniem wpływów Francji na Morzu Śródziemnym i z odcięciem jej, dzięki swobodnej kontroli Włoch, od północnej Afryki.

Anegdoty historyczne

DUMA HISZPAŃSKIEGO GRANDA

Ambasador króla hiszpańskiego na dworze sułtańskim został zmuszony do pewnej interwencji u Solimana Wielkiego (1494 — 1566). Ten zaś, chcąc mu dać odczuć swoją niechęć, kazał usunąć z sali przyjęć wszystkie fotele.

Ambasador, stanąwszy przed sułtanem, zorientował się w sytuacji, i nie wiele myśląc zdjął swój płaszcz, rozłożył go na posadzce i usiadł na nim nieopodal sułtańskiego tronu. Po skończonej audiencji powstał pożegnał się z sułtanem i wyszedł, zostawiając płaszcz na podłodze.

Kiedy wezyr z polecenia sułtana podbiegł do dyplomaty z płaszczem, dumny Hiszpan zauważył:

— O nie, ambasadorowie mego króla nie mają zwyczaju zabierać krzeseł, na których siedzieli.

POWÓD

Carnot (1753 — 1823) zwany wielkim organizatorem zwycięstw rewolucji, tak powiedział kiedyś o Talleyrandzie:

— Ten człowiek tylko dlatego nienawidzi ludzi, ponieważ zbyt dobrze zna siebie samego!

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Malarz angielski Turner (1775 — 1851) był szeroko znany nie tylko ze swojej sztuk, ale także z wielkiej przytomności umysłu i ciętych odpowiedzi.

Pewnego razu odwiedził go pewien krytyk, znany z gburowatości i złośliwego dowcipu. Oglądano nowy obraz Turnera.

— Chciałbym usłyszeć pańską opinię o tym obrazie — mówi Turner.

— Nie dałbym za to nawet dwóch szylingów — powiada niezbyt uprzejmy gość.

— Ja wiem — odpalił Turner — że pańskie zdanie nie jest warte dwóch szylingów, ale tym niemniej chciałbym je usłyszeć...

WZÓR DLA MĘDRCÓW

Ten sam filozof znalazł się pewnego razu z większym towarzystwem na morzu. Wybuchła gwałtowna burza, wszyscy w sposób widoczny zdradzali wielki niepokój.

Pyrron z szerokim gestem wskazał na wieprzka, który mimo chybotania statku stał nad korytem i jadł najspokojniej:

— Oto — powiada — wzór obojętności dla prawdziwych mędrców.

Adolf Dygasiński

Przeprawa pana Andrzeja Piszczalskiego przez Alpy*)

— Pamiętam — ciągnął rotmistrz — jak raz przed samymi ostatkami maszerowaliśmy z Napoleonem do Włoch. Miałem ja siwka... żałuj, Pasiutyniu, że takiego nigdy nie zobaczysz!.. Maszerujemy przez te góry... tydzień, drugi. Ja sobie myślę: szelmostwo, karnawał się skończy i my prawie na post do Włoch przyjdziemy, nawet człowiek nie użyje po takich tarapatach... Jak cmoknę memu siwkowi, jak mu ostrogą dodam w bok ochoty, to, powiadam ci, kiep ptaki!... Bestia koń rwał pod górę szalennie. Jużem się nawet nie oglądał za siebie, bo mógłby mi Napoleon kazać wracać... W parę godzin, wystaw sobie, dopadłem do samego wierzchu; ale ze siwka lał się pot jak deszcz. Stanąłem na szczycie, widzę caluteńkie Włochy... czysto malowidzę caluteńkie Włochy... czyste mało-Wenecja, na prawo Turyn... Ogromne lasy pomarańcz, cytryn, aż się wszystko mieni i świeci. Ale zejdźże tu teraz z takiej wysoczyzny!

Rotmistrz wziął swój kieliszek, pociągnął zwolna, jakby się namyślał, a potem mówi:

— Ledwiem się chwilkę zastanowił, a tu mię ktoś w łokieć trąca; spojrzałem za siebie i, wyobraź sobie, Pasiutyniu, spostrzegłem Napoleona... — „A ty, waściacie, mówi on do mnie, wiele chcesz za twe siwka?... Gonię cię i gonię na próżno, t mi koń!" — Uraziło mię to trochę, więc powiadam: — „Piszczalski takiemu wodzowi miałby konia sprzedawać?... Nie! Jeżeli łaska, proszę użyjąć". — Poklepał mię po ramieniu i rzekł: — „Spodziewałem się tego po tobie, Jędrusiu. Ale wiesz co, jeżeli nas stąd wszyscy diabli nie zniosą, to sobie rady nie damy!..."

— Proszę jaśnie pana, to były góry Alpy? — pyta rządca.

— A jakże, Alpy! Dobrześ sobie wacan spamiętał; wierzchołek zaś nazywa się Mont - Blanc. Nie umiesz po francusku, to nie wiesz, że to znaczy: Biała góra! Oprócz mnie i Napoleona nikt a nikt inny nie dostał się na Mont - Blanc... Cała nasza armia poszła sobie wtenczas bokiem.

Opis zejścia z Mont-Blanc opowiadał pan Jędrzej w kilku wariantach według jednego z nich miał on obu koniom zawiązać oczy, ułożyć je na brzuchach i przywiązać za uzdy do wielkiej skały; ta skała szybko staczała się na dół wlokąc za sobą dwa konie i ich jeźdźców.

Ale później dorobił Piszczalski w swej bujnej wyobraźni inny wariant:

— „Cóż będzie, mój bracie?" — pyta mię Napoleon. A ja ruszyłem tylko ramionami, bo zjechać było srodze trudno. Oglądam się naokoło i widzę, że niedaleko od nas chodzą koziorożce... Ale bo wacan wiesz, co to są koziorożce?

— Nie wiem tego, jaśnie panie! — odrzekł Pasiutynowicz.

— Skądżebyś mógł wiedzieć... Zapamiętaj sobie, że to są kozły górskie, które się na świat rodzą już ostro podkute; wzrostem równa się takie zwierzę z koniem, ale jak da susa, to proszę patrzeć: rów na sto kroków szeroki przesadzi, a na najwyższą kamienicę czy na kościół wyszedłby sobie po ścianie jak mucha. Otóż mówię do Napoleona: — „Zapolujmy tu na tę zwierzynę!" — On mię sfukał, że czasu nie ma na polowanie; ale ja sobie z tego niewiele robiłem i zacząłem takiemu koziorożcowi zajeżdżać od tyłu... Już, już miałem go chwycić za rogi, a on jak pójdzie, to tylko kawałki skał i lodu w górę spod kopyt strzelały. — „Trzeba tu będzie przenocować — rzeknę; — jest u mnie wódka i zakąski, szkoda tylko, że ognia nie mam czym rozpalić". — „Cóż robić — powiada Napoleon; — w życiu żołnierskim różnie bywa".

Napiliśmy się porządnej wódki, przegryźliśmy, ja dałem koniom po skórce chleba; on się owinął w płaszcz i chrapnął. Może wacan myślisz, żem się także spać położył?... Ho, ho!.. Poszedłem polować na te koziorożce, podchodziłem, suwałem się na brzuchu, aż nareszcie chwyciłem jednego samca za uzdę... Prowadzę go, a on beczy; choć było ciemno, dostrzegłem, że drugi za nim idzie; zwyczajnie samica szła za głosem samca. Obudziłem zaraz Napoleona i powiadam: — „Łaska boska nad nami świeci, mamy wierzchowce!..." — „Co? Koziorożec?..." A niech cię diabli wezmą! Jak tu z takimi ludźmi nie zwyciężać!..." — Okulbaczyłem obie sztuki, włożyłem im munsztuki w pyski i mówię: — „Kiedy tak dobrze poszło, to pohulamy sobie jeszcze w jakim Medjolanie". — Rano, skoro świt, my już oba na koziorożcach: ja na samcu, bom chciał być przewodnikiem, Napoleon za mną, na samicy, a konie puściliśmy... niech sobie radzą, jak mogą...

Ledwiem mojego wierzchowca trącił ostrogą, a on susa... i dmie bestia tak, że powietrza schwycić nie mogę. Ścisnąłem go dobrze łydkami, ściągnąłem porządnie na munsztuku, aż beknął: beee!... Ale gnał: góra nie góra, przepaść nie przepaść. Na południe jużeśmy zjechali do Włoch. Ludzi się naschodziło, patrzą na nas jak na dziwowisko, a ja mówię do Napoleona: — „Takem się rozgrzał, że moglibyśmy we dwóch Włochy podbić, zanim armia nadejdzie". — On na to. — „W gorącej wodzie, widzę, jesteś kąpany waszmość, ale mnie nie przystoi na takim koniu świat podbijać, bo po cóżem tu armię przyprowadził?" — Nadeszło wojsko nasze, ogromnie zdrożone, musiało tu wypocząć, dniówkę odbyć, tak ja proszę Napoleona, żeby mi pozwolił na noc do Medjolanu, żebym karnawału użył. — „Ej — powiada — szulasz się waszmość i co za pociecha będzie z ciebie na wojaczce!..." — Ale jakem zaczął molestować, tak mi dał urlop. Powiadam ci, Pasiutyniu, żem się jak król ubawił z Włoszkami... Co za kobiety! Fiu, fiu, fiu!

*) Fragment z powieści „Pan Jędrzej Piszczalski" (2 t.). Ukaże się ona po Nowym Roku w „Pismach" zbiorowych A. Dygasińskiego, które rozpocznie wydawać „Biblioteka Polska".

Żydzi włoscy
WYWŁASZCZENI

Żydzi włoscy będą musieli odstąpić państwu wszystkie majątki, które opłacają podatek powyżej 20.000 lirów rocznie, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające ponad stu robotników.

Za wywłaszczone nieruchomości otrzymają żydzi 4 proc. obligacje dłużne instytutu.

Tak uchwaliła rada ministrów.

Stefan Piotrowski

Najważniejsze problemy COP

VIII

OKRĄŻANIE

Przed Rozwadowem dróżnik z chorągiewką wskazuje nam jakąś boczną drogę. Grzęzną w niej wozy, zapadając po osie.

Posuwamy się wolno po bajorkach obok małych chałupinek „zdobiących" przedmieście rozwadowskie.

Chcieliśmy w Rozwadowie zjeść śniadanie, o którym zapomnieliśmy w Sandomierzu. Rezygnujemy z niego. Przez wąską uliczkę, przez jakiś prywatny dziedziniec wydostajemy się wreszcie na szosę.

Odetchnęliśmy.

Lecz zaraz skręcamy znów, bo przed nami budują szosę: Rozwadów — Nisko. Robimy nowy krąg, obserwując z lewej strony całe kompleksy budynków w lesie. Widok ten łudząco przypomina nam warszawski Żoliborz.

Te stałe okrążania dość często trafiają się na terenie COP, a w szczególności w widłach Wisły i Sanu.

Cieszymy się, że wreszcie buduje się ulice i szosy, ale jednocześnie zastanawiamy się czy nie możnaby, jak zresztą dzieje się gdzieindziej, wykonywać robót w połowie, pozostawiając lewą czy prawą wolną, a potym dopiero zamykać przejazd na mniejszy, bądź co bądź, okres.

MONOPOL SPÓŁDZIELCZY

Wjeżdżamy do Stalowej Woli od strony lasu piękną asfaltową ulicą.

Przyjeżdżając do tego miasta, powstałego z dnia na dzień, jak grzyb po deszczu, zawsze zobaczy się coś nowego. Większa ilość trotuarów, nowe estetyczne siatki, okalające ogródki przed domami, nowe budynki.

Każdy dom posiada kompletne uzbrojenie, a więc: elektryczność, gaz i kanalizację.

W domach mieszkają inżynierowie, technicy, urzędnicy i majstrowie.

Jednak mieszkań jest jeszcze za mało i b. wielu pracowników zakładów musi szukać dachu nad głową we wsi, gdzie nie znajdzie się ani wygody, ani higieny, natomiast wygórowane ceny za locum. Jak słyszałem, chłopi wynajmują izbę na 5 lub 6 osób, biorąc od każdej 15 zł miesięcznie.

Zajeżdżamy przed hotel i restaurację „Spółdzielni Spożywców, Stalowa Wola". Kilka sklepów, mieszczących się w tym gmachu jest również własnością spółdzielni. Wydaje się, że spółdzielnia rządzi i kieruje handlem w Stalowej Woli.

A ceny są b. wygórowane. 2 klg. chleba kosztują w Rozwadowie — 60 gr. W Stalowej Woli (4 klm. dalej) bochenek ten można kupić za 65 gr. Odpowiednio do tej różnicy kształtują się ceny i na inne produkty lub towary.

Nie jestem wrogiem spółdzielni, ale Stalowa Wola bynajmniej nie usposobiła mnie entuzjastycznie do tych instytucyj.

Wolałbym widzieć na terenie COP inicjatywę prywatną i prywatnego uczciwego kupca bez balastu administracyjnego, podnoszącego ceny towaru spółdzielczego.

WODA OGNISTA

Usiedliśmy w pięknej sali restauracyjnej. Prosimy o przekąski i po kieliszku wódki. Kelner przynosi dość pokaźnych rozmiarów szklaneczki. Czy nie ma kieliszków? — Tutaj panowie piją tylko takimi — odpowiada z dumą kelner.

Rzeczywiście w Stalowej Woli pije się tylko „takimi" i to większe ilości.

Nowopowstałe miasto nie posiada stałych rozrywek. Marne kino jest w Rozwadowie, drugie w Nisku. Ludzie zarabiają i chcą wydać pieniądze.

We wsi jest 40 sklepów, przeważnie piwiarni, gdzie można również wypić „takimi" wody ognistej.

Jeden z korespondentów „Gazety Polskiej", pisząc o Rzeszowie, poruszył sprawę olbrzymiej ilości restauracyj, szynków i knajp, zaznaczając w zakończeniu, że „Ameryka była też cywilizowana wodą ognistą".

Ta woda ognista tryska w bardzo wielu miejscach COP i konsumowana jest z sumiennością godną lepszej sprawy, ale bodaj najjaskrawiej przejawia się w Stalowej Woli.

Nie jestem abstynentem i w miarę sił i możności popieram wyroby Monopolu Państwowego, jednakże uważałbym za wskazane zapobieganie przesadzie. A zapobiec można jedynie przez stworzenie odpowiednich warunków mieszkaniowych i kulturalnych. Kino, teatr, muzyka, organizowanie odczytów, zabaw, czytelń i bibliotek — odciąży znakomicie od wody ognistej.

Zmartwieni kelnerzy i właściciele knajp nie wzruszą nas. Oni zawsze znajdą swoją klientelę.

PŁAWO

Wchodzimy do wsi.

Z dwóch stron szosy ciągną się nieprzerwanie sklepy, sklepiki, sklepiczki. Tu właśnie rozprowadzone są pieniądze z tygodniówki robotniczej.

Pytamy o drogę do gminy. Brniemy w błocie, skaczemy, balansując, z kamienia na kamień.

W malutkim pokoju z urzędową banierką podnosi się na nasze powitanie pan wójt.

Zapadłe policzki, nieokreślonego koloru zwisłe wąsy, kożuch.

Zmęczonym głosem rozpoczyna wyrzekać na... dziennikarzy. Jakże to oni opisali tę wieś, jak niesprawiedliwie ukrzywdzili.

Rozsypuje przed nami na stół gminny żale, poparte szeleszczącymi papierami, w których tonie pan wójt aż po błyszczącą spinkę w koszuli. A żalów tych wiele i różnorakie.

Czyżbyśmy sądzili — prawi wójt — że wiosce źle się działo przed budową okręgu? Chłopy siedziały na swoim. Pracowali w niżańskich zakładach Francka, w okolicznych tartakach lub przy przewozach towarów i przeładunkach kolejowych. Była też praca przy regulacji Sanu. Orało się, bronowało, siało i zbierało, przynosząc ryby ze Sanu nie tylko do domu na piątek, lecz na targi w Nisku lub Rozwadowie.

Przyszedł COP, wywłaszczenie, zamieszanie, rozgwar. Nie pojmuje pan wójt, nie może objąć umysłem całości jeno stale wracają mu na myśl okrojone pólka, serwitutowe działki leśne i pozostałe przy wsi nadsańskie łąki.

Dwa światy pełne kontrastów, nieporozumienia wzajemnego, niedowierzania.

Z jednej strony wielki rozmach w rozbudowie Okręgu, uparta, wytężona praca dla dźwignięcia potężnego gmachu COP, wykonanie w najdrobniejszych szczegółach planu rządowego i skrócenie do minimum czasu potrzebnego do jego wykonania, z drugiej — uparta natura chłopska, dla której każdy metr ziemi stanowi bezcenną wartość, a każde wywłaszczenie, nawet w granicach prawa i po możliwych cenach, staje się „wielką krzywdą".

Ale jest jeszcze inna strona medalu.

Najmłodszy król
w najstarszym kraju

Egipski król Faruk sprawia wrażenie młodego studenta z angielskiej uczelni, spędzającego wakacje w Kairze. Szczupły, wysoki blondyn, w szarych, flanelowych spodniach i sportowej koszuli.

Takim go widział korespondent „Daily Express", gdy wbiegał szybko na schody muzeum w Kairze.

Ale niktby nie poznał beztroskiego młodzieńca w pełnym powagi monarsze, odzianym w złoto i purpurę, siedzącym na tronie podczas uroczystego otwarcia parlamentu. I wieczorem, gdy przewodniczył w bankiecie, wydanym w pałacu królewskim, na cześć swoich gości, z których najmłodszy miał... 49 lat.

Bo 18-letni monarcha (w lutym kończy 19 lat) najlepiej czuje się wśród ludzi starszych, a nawet starych. Młodzież go krępuje i onieśmiela. Wyjątek stanowią królewskie siostry i królowa Farida.

Uważa ją za swoją przyjaciółkę. Kocha i ceni. Zwierza się jej ze wszystkich planów, marzeń, projektów, wtajemnicza ją w swoje życie prywatne i zainteresowania. Pomimo to królowa nigdy nie pokazuje się publicznie i często zasłania twarz przezroczystą zresztą woalką. Bo chociaż Kair jest bardzo postępowy i przyklasnąłby wszelkim, nawet radykalnym zmianom, mieszkańców górnego Egiptu raziłoby zbyt szybkie odrzucenie wiekowych tradycji.

A młodociany król nie chce się nikomu narażać. Jest tak popularny, jak żaden z dotychczasowych monarchów egipskich, ale o tę popularność trzeba dbać, aby starczyła na całe życie...

Tę sztukę posiada 18-letni młodzieniec...

Prywatne życie Faruka nie otacza tajemnica. Wiadomo, że interesuje się żywo wszystkimi sprawami kraju. W milczeniu, z przymkniętymi oczami słucha sprawozdań swoich ministrów. I gdy minister jest przekonany, że król zasnął, mądre, rzeczowe pytanie młodocianego monarchy przekonywuje go, że Faruk nie uronił ani jednego słowa z długiego przemówienia.

Stosownie do praw, panujących w Egipcie, monarchom nie wolno należeć do żadnego klubu sportowego i brać udział w zawodach sportowych. A król egipski bardzo lubi sporty.

Grywa więc z kilkoma (zawsze tymi samymi) przyjaciółmi w tenisa, prowadzi samochód i... nie cierpi rozdawać nagrody zwycięzcom meczów piłki nożnej!

Interesują go bardzo starożytne wykopaliska egipskie. I poważne dzieła naukowe. I jego maleńka córeczka. I lubi figle płatać swoim „aniołom stróżom", którzy czuwają nad bezpieczeństwem króla.

Za tę młodzieńczość, połączoną z powagą i rozumem, naród egipski darzy miłością i oddaniem swojego monarchę. Jak również za jego przywiązanie do wiary mahometańskiej.

Niedawno król Faruk odwiedził w Aleksandrii jednego ze swoich dawnych nauczycieli. W chwili gdy wchodził na schody, jakaś platforma wpadła na królewski samochód, pozostawiony na ulicy.

— Jakie to szczęście, że W. K. Mość zdążyła wysiąść z wozu! — zawołał towarzyszący Farukowi dworzanin.

— Nicby mi się nie stało — brzmiała spokojna odpowiedź. — Miałem przecież w kieszeni Koran.

Bo z miniaturowym wydaniem Koranu król Faruk nigdy się nie rozstaje, wierząc, że uchroni go od wszystkich nieszczęść.

(Os)

Uśmiechnij się!

REKORD

— Jaki jest szczyt optymizmu?

— Gdy żyd niemiecki wierzy, że rozbite szkło przynosi szczęście!

ECHA PARYSKIE

— Tak, panie Durand, Włosi żądają od nas Nicei, Korsyki, Tunisu, Dżibuti et caetera...

— A wie pan, panie Dupont, może by im oddać to et caetera?...

×

Podobno do Paryża nadeszła depesza z Pragi:

„Nie oddawajcie Tunisu! Czecho-Słowacja wam pomoże!"

LOGICZNY PODZIAŁ

— Wie pan, panie Żółtko, ja myślę, że najlepiej byłoby podzielić Palestynę według pór roku: w zimie należałaby do żydów, w lecie — do Arabów!

— Dlaczego akurat w zimie do żydów?

— Bo w lecie i tak wszyscy żydzi są w Ciechocinku!

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ KOBIECA

— Dlaczego pan maluje tylko krowy? — spytał ktoś słynnego „malarza krów" Kazimierza Lasockiego. — Dlaczego pan nie maluje na przykład kobiet?

— Bo kobiety same się malują!

MEDYCYNA

Znany internista warszawski doktór L. idzie ulicą w towarzystwie swego kolegi, chirurga S., rozmawiając o sprawach zawodowych.

Przechodzi pogrzeb.

— Czy nie wiecie, panie kolego — odzywa się doktór L. — czyja to robota?...

ŻYCIE I MARZENIE

— Chciałbym zostać cowboyem i prowadzić swobodne życie, jak to się widzi na ekranie filmowym — westchnął młodzieniec.

— Ja również! — odparł cowboy.

Wybory i rymy

POEZJA WYZWOLONA

Poezja w dziejach Rzeczypospolitej zajmowała zawsze ważkie, a nieraz dominujące miejsce. Nawet Stańczyk uznany musi być za poetę, nie mówiąc już o klasykach, którzy formę mowy wiązanej doprowadzili do mistrzostwa. Prozaik Pasek ma więcej poetyczności, niż to się komu może zdawać. Stare fraszki polskie jeszcze dziś służą „Wiadomościom Literackim" za pożywkę dla swych czytelników i niektórym poetom za źródło plagiatu, opatrzonego własną współczesną marką.

Do innej dziedziny poezji należy t. zw. poezja użytkowa. Coś niby jak grafika reklamowa. Z tej kategorii poezji korzystają szeroko wazelacy kandydaci na mężów opatrznościowych, kominiarze w dzień Nowego Roku, dozorcy domowi itd.

Urzędy skarbowe i Ubezpieczalnie posługują się prozą, której i tak nikt nie może zrozumieć, ale musi płacić.

Na wiosnę i w czasie wyborów poezja ma swój złoty okres. Niby szumiące potoki rozlewa się wówczas po kraju. Dowcipne wierszyki czernieją na murach domów, piekarz owija w nie chleb, listonosze wrzucają masowo do skrzynek płody rozmaitych „rymarzy".

P. T. czytelnik i obywatel ma chaos w głowie.

Głosuje zresztą tak, jak mu każe teściowa i żona.

Dlatego może jest taka moda na najmłodszych kandydatów. I dlatego pewnie kobiety poniosły taką klęskę w ostatnich wyborach do Sejmu.

Dziś, w Polsce odbywają się w 52 miejscowościach wybory do samorządów. Jeśli poezja wszędzie święci takie triumfy, jak w stolicy, to można zaryzykować twierdzenie, że dzisiejsza niedziela jest jubileuszem poezji wyzwolonej.

To nam powinno wrócić zachwiane poczucie w wyższość ducha nad materią.

Trąby jerychońskie rozbiły ongiś, jak nas to uczą dzieje, warowne mury, dziś poezja, nie opłacając kopytkowego rozsadza miasta i miasteczka, dzieli wsie i skłóca osady.

Kto lepiej się jej orężem posługuje — ten wygrywa.

Ten, kto był w ostatnich dniach w stolicy, snadnie zgodzi się ze mną, że żadne miasto nie zmobilizowało tylu sił poetyckich na użytek wyborów, co Warszawa.

W Zagłębiu poezja nie miała pola do popisu. Wbrew wszelkim pesymistom — większość znakomita gromad ustaliła jedną listę. Rozkwitnie poezja zapewne dopiero przy wyborach do rad miejskich, jako że w miastach znajdzie się więcej poetów-rymowników.

Poezja ludowa, zwłaszcza w takim środowisku jak Zagłębie ma twarde akcenty i bardziej zbliżona jest do życia. Przypomina więc prozę. Nawet tę codzienną.

W stolicy natomiast Pegaz uskrzydlony stał się firmantem wszystkich list. Nikt mu nie ściąga cugli, przeciwnie puszczają go wolno, aby miał swobodę. Dlatego nawet PPS głosi swój manifest w rymach: „Pokażemy w radzie miejskiej, dlaczego nie ma nas na Wiejskiej".

Wiejska (nomen omen) to Sejm.

Ze wsi powstał i na wieś wrócisz!...

ONR nie rymuje, ale dopisuje wierszyki innym, jak np.: „PPS — to żydów pies".

Niewybredny to wprawdzie dwuwiersz, ale w pewnych umysłach robi wrażenie. W tych umysłach, na które liczą właśnie ONErowcy.

Adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski, jak już pisaliśmy, wykorzystał smutną sławę swego klienta ś. p. Pawła Grzeszolskiego i reklamował się sukcesami obrończymi, dopóki prokurator nie skonfiskował niesmacznego afisza. Sangwiniczny adwokat rozkleił cały swój życiorys, opatrzony gęsto fotografiami z rozmaitych okresów swego życia. Zanim policja zdołała afisze te pozdzierać, ktoś złośliwy przykleił na nich mały obrazek, przedstawiający chłopczyka na nocniczku z podpisem: „Młode lata kandydata".

Istotnie tej fazy życia głośnego obrońcy na afiszach brakowało. Dowcip uzupełnił megalomanię.

Gdybyśmy chcieli być złośliwi, musielibyśmy powiedzieć, że adw. Hofmokl-Ostrowski znalazł w mimowolnym żarcie nieznanego dowcipnisia właściwy dla siebie „postument. Nie można wprawdzie postawić na takim naczyniu pomnika, ale usiąść na nim można.

Poezją posługują się również żydzi. Nikt jej jednak nie może odczytać, ponieważ pisana jest archaicznym alfabetem dla masonów i wtajemniczonych.

Na dzień wyborów do Rady miejskiej w stolicy zamieścił zapewne „Illustrirte Berliner Zeitung" dwie kolumny ciekawych fotografij z północnej dzielnicy miasta.

Wśród zdjęć są istotnie frapujące okazy.

Czy można liczyć tak bardzo na poezję, jako nieodparty argument przy wyborach do samorządu — przekonamy się już pewnie jutro. Swoją drogą lepsze to, niż pałka, laska i kalumnie, te doniedawna jeszcze tak chętnie w życiu publicznym używane akcesoria..

LUCJAN HORSKI

Przedświąteczny apel poczty do publiczności

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, które przynoszą zawsze okres wzmożonej pracy na poczcie w całym kraju, władze pocztowe zwracają się do publiczności z apelem o możliwie **wczesne wysyłanie wszelkich życzeń, powinszowań, jak również paczek świątecznych.** Przy tym paczki winny być **mocno opakowane i zaopatrzone w wyraźny adres**, gdyż w przeciwnym razie powtórzą się wypadki z lat ubiegłych, kiedy poczta była zmuszona sprzedać setki paczek w drodze licytacji.

W niedzielę, 18 bm. t.j. dzisiaj urzędy pocztowe czynne będą w całej Polsce, w oddziałach nadawczych od godz. 9 do 11 i od godz. 16 do 18.

Urzędy pocztowe w liczbie dziewięciu, znajdujące się w miastach — siedzibach dyrekcji okręgów pocztowych kasować będą znaczki specjalnym datownikiem świątecznym z hasłem **„Wesołych Świąt"** w okresie od od 20 grudnia do 2 stycznia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

18 Grudzień **Niedziela**

4 Adw. Gracjana b., Wiktor: Słowiański: Wszemira

Słońca wsch. 7.41, zach. 15.24

Księżyca wsch. 4,11, z. 18.22

HISTORIA PODAJE:

1575 Zmarł Marcin Bielski, pisarz i historyk
1601 Zamojski zdobywa szwedzki Wolmar
1655 Jan Kazimierz powraca do Polski
1830 Sejm uznaje powstanie za narodowe
1915 Prezydent Wilson ogłasza dzień Nowego Roku 1916 dniem pomocy dla Polski.
1935 Edward Benesz prezydentem Czechosłowacji.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Tango Notturno"
EDEN: „Ostrożnie profesorze".
PATRIA: „Wyspa śmierci"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 18 bm. o godz. 16.30 i 20.30 dane będą dwa przedstawienia arcydzieła Jose Zorrilli pt. „DON JUAN". W reżyserii dyr. K. Vorbrodta z udziałem całego zespołu. Oprawa dekoracyjna F Krassowskiego, a poza tym świetna gra artystów, wspaniałe dekoracje i efektowne kostiumy składają się na imponującą całość, to też każde przedstawienie cieszy się niebywałym powodzeniem i jest gorąco oklaskiwane przez publiczność. Kasa teatru czynna od godz. 11 do 13 i od 15.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Niedziela 18 bm. o godz. 15.30 — „Jan" (dla Zakł. Hohenlohe); o godz. 19 — „Jan" (dla kop. Giesche

Wtorek 20 bm. o godz. 20 — „Lato w Nohant" (premiera).

Środa 21 bm. godz. 20 — „Lato w Nohant"

Czwartek 22 bm. godz. 19 — „Jan" (dla bezrobotnych).

Piątek 23 bm. godz. 19 — „Krawiec w zamku" (dla bezrobotnych).

Sobota 24 bm. — teatr nieczynny.

Repertuar świąteczny

Niedziela 25 bm. godz. 20 — „Pan Jowialski".

Poniedziałek 26 bm. godz. 15.30 — „Pan Jowialski" (dla dyr. kop. ks. von Pleess); godz. 20 — „Jan".

Wtorek 27 bm. godz. 20 — Występ Chóru Dana.

Środa 28 bm. godz. 20 — „Pan Jowialski".

NA FALI DNIA

SKONFUNDOWANI SOCJALIŚCI

Wielce się skonfundowali zagłębiowscy towarzysze socjaliści po przeczytaniu artykułu w „Kurierze Zachodnim" pt. „Kwiatki z zapachem kryminalno - komunistycznym na listach kandydackich do Rad Gromadzkich". Bo i jakże! Taka kompromitacja! Prawie w każdej gminie jakiś „kwiatek, mający na sumieniu sprawy i sprawki, kwiatki", karane więzieniem lub osadzeniem w Berezie, bądź też w drodze administracyjnej.

Z odpowiedzią obrończą ruszył kilka dni temu „Robotnik" opatrując artykuł tytułem: „Metody" walki z PPS przy wyborach do Rad gromadzkich w Zagłębiu Dąbrowskim". „Metoda" obrończa polega na „sprostowaniu" spośród przytoczonych przez nas kilkunastu przykładów — trzech. W jednym wypadku sprostowaliśmy wcześniej sami, w drugim wypadku „Robotnik" pisze, iż „Wiktor Stolarz 12 razy ukarany za paserstwo" to biedaszybikarz który woził węgiel z biedaszybu aż po Częstochowę, wobec czego.. wszystko w porządku. W trzecim wypadku „Władysław Gduła, karany kilkuletnim więzieniem za komunizm" — nawrócił się szczerze (zdaniem „Robotnika") na wiarę PPS, zmienił przekonanie i — również wszystko w porządku.

O tych przykładach, które przytaczaliśmy, dotyczących kandydatów, za rozbój, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów itd, „Robotnik" nic nie wspomina.

Natomiast kontrparuje takimi argumentami, że niejaki Bednarski z Dąbrowy, który był radnym w Dąbrowie i kasjerem na kolei sfingował na siebie napad i dostał za to kilka lat więzienia, a „znany działacz" p. Kantor-Mirski — odsiaduje karę.

No dobrze — kochany „Robotniku" — ale czy ci wymienieni panowie kandydują? Co za śmieszna argumentacja?

I jeszcze jedna rzecz. Nie twierdziliśmy, aby PPS świadomie wysuwało ludzi, znając ich przestępstwa, czy sprawki. Chodziło nam o podkreślenie pewnej lekkomyślności ze strony PPS w stosunku do wyborów gromadzkich. Lekkomyślności powstałej wskutek fanatyzmu partyjnego, nie pozwalającego dogadać się z ludźmi uczciwymi z przeciwnego obozu na gruncie samorządowym. Zajadłość polityczno-partyjna PPS i innych grup opozycyjnych (Stron. Ludowe) spowodowała, iż te ugrupowania znalazły się bez odpowiednich kandydatów i musiały brać takich, jacy się deklarowali do współpracy. Dochodziło nawet do śmiesznych sytuacyj w Wojkowicach Komornych, gdzie lista PPS składała się z członków ZZZ.

Wybory do parlamentu to zagadnienie polityczne. A do samorządu terytorialnego — to zagadnienie gospodarczo - społeczne. Kto chce robić wielką politykę w gromadzie czy gminie, ten zrujnuje gminy i zamiast dobrej gospodarki będzie miał bałagan.

Z wystawy plastyki ANTONIEGO DE BRADE I PAWŁA STELLERA NA POMOC ZIMOWĄ W RATUSZU W SOSNOWCU

W celu umożliwienia jaknajszerszym kołom społeczeństwa zwiedzenia tej kulturalnej i bardzo ciekawej imprezy artystycznej, zarząd donosi, że ceny wejścia zostały zniżone: 50 gr dla dorosłych, a 10 gr dla młodzieży szkolnej i dzieci.

Podczas świąt Bożego Narodzenia wystawa czynną będzie od 12 do 19.

—oOo—

× **ODZNACZENI.** Za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali srebrnym Krzyżem Zasługi pp.: Antoni Goebel i Józef Kudera, sekretarze administracyjni Urzędu Skarbowego w Olkuszu; brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali pp.: Sta[illegible] chowicz z Olkusza, Kazimierz Piątkowski z Myszkowa, Tomasz Podgórski z Sosnowca i Paweł Tajchman z Sosnowca.

Koncert ociemniałych

W GIMNAZJUM IM. STASZICA

Jutro, w poniedziałek o godz. 20 odbędzie się w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu koncert pary ociemniałych artystów. Przy fortepianie niewidomy artysta Wojciech Obieraj, śpiewa zaś niewidoma artystka Konstancja Sowisłok. W programie utwory Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego, Mozarta, Schuberta, Wagnera i in.

Niewidomi zwracają się do społeczeństwa z prośbą o liczne przybycie na koncert

—oOo—

Transmisja IX symfonii Beethovena

W WYKONANIU LIPSKIEGO CHÓRU

Radiosłuchacze Warszawy II czeka niebada sensacja muzyczna: w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 15,05 transmituje Rozgłośnia warszawska z sali Filharmonii genialne dzieło Beethovena — IX Symfonię w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją znakomitego niemieckiego kapelmistrza Hermana Abendrotha, chóru lipskiego Gevandhausu oraz solistów S. Zawadzkiej, J. Hupertowej, A. Dobosza i A. Michałowskiego. Usłyszenie wielkiego dzieła w wspaniałym tym wykonaniu stanowić będzie dla każdego wielkie przeżycie muzyczne.

Kurs nauki gry

W ZWIĄZKU STRZELECKIM

Związek Strzelecki oddział męski Sosnowiec Pogoń organizuje dla swych członków i sympatyków Związku oraz ich rodzin zbiorowe kursy nauki gry na instrumentach wchodzących w zakres orkiestry tambormandolinowej tj. na mandolinie, gitarze, mandoli, berdzie, bułgarii itp. Nauka będzie prowadzona oddzielnie dla strzelców i starszych osób, a oddzielnie dla orląt i dzieci.

Lekcje będą się odbywały dwa razy tygodniowo w lokalu Związku przy ul. Mariackiej 14. Nauki udzielać będzie rutynowany instruktor orkiestr tambor-mandolinowych z Katowic.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje się w poniedziałki i czwartki w lokalu Związku od godz. 17—20.

—oOo—

× **NA DOZBROJENIE ARMII.** W myśl powziętej uchwały przez zarząd Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Sosnowca w dalszym ciągu złożyli składki na dozbrojenie armii: Leska-Kowalska zł 10, Gaik Jan zł 50, Koss Bolesław zł 30, Chciński-Pawlicki zł 15, Czarnocka-Lewandowska zł 10, Czekaj Jan zł 10, Janasik B. zł 15. Frydecka H. zł 10, Lekszycki zł 5, Ramus zł 5, Idziowska zł 3

Piękny dar na Obronę Narodową

ROBOTNIKÓW, PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I ZARZĄDU FABRYKI WŁÓK. C. G. SCHÖN W SOSNOWCU

W dniu 13 bm. pracownicy umysłowi i majstrowie fabryki C. G. Schon w Sosnowcu w zrozumieniu potrzeb obrony Państwa, podjęli na zebraniu uchwałę jednorazowego opodatkowania się na rzecz FON w wysokości 5% **swego miesięcznego uposażenia** do kwoty 200 złotych, a za każde następne pełne 100 złotych opodatkowanie to wzrasta o 0,5%.

Dnia następnego t.j. w środę Zarząd Związku Włókienniczego „Praca" Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, zwołał ogólne zebranie robotników i robotnic fabryki C. G. Schon, do sali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu przy ul. Mariackiej 1, na którym pod przewodnictwem prezesa Zarządu p. **Krawczyka Antoniego**, po za sprawami organizacyjnymi, została podjęta jednomyślna uchwała, przy wypełnionej po brzegi sali, opodatkowania się robotników i robotnic na rzecz FON w wysokości **jednodniowego zarobku.**

W ślad za światem pracy nie pozostały w tyle Zakłady i Zarząd fabryki C. G. Schon, które łącznie przeznaczyły na FON kwotę 20 000 złotych.

Kwota zadeklarowana przez Zarząd i Zakłady C. G. Schon, pracowników umysłowych i fizycznych wyniesie ogółem **około 30.000 złotych.**

Do wręczenia zadeklarowanych ofiar na rzecz FON został wybrany Komitet z grona Zarządu Fabryki, pracowników umysłowych, majstrów, robotników i robotnic, który po zebraniu tej kwoty i zakupieniu sprzętu wojennego, opracuje program wręczenia daru dla armii, jako daru dla uczczenia 20-lecia Niepodległości Polski.

Przykład godny uwagi i naśladownictwa.

O zawarcie układu zbiorowego

w piekarniach Zagłębia Dąbrowskiego

W poniedziałek, t. j. jutro odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla pracowników piekarskich w Zagłębiu Dąbrowskim.

W swoim czasie właściciele piekarń wypowiedzieli jeden z punktów układu, dotyczący obowiązku zatrudniania oprócz pracowników stałych, czeladników bezrobotnych. W odpowiedzi na to Związki pracowników piekarskich wypowiedziały cały układ zbiorowy.

ARBITRAŻ W FABRYCE „REKORD"

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie zawarcia układu zbiorowego w fabryce „Rekord", nie dały dotychczas pozytywnego wyniku. Wobec tego inspektor pracy zaproponował arbitraż polubowny, na co obie strony wyraziły zgodę. Orzeczenie arbitrażowe likwidujące zatarg wyda inspektor pracy inż. Rosen. W środę inż. Rosen odbędzie pierwszą konferencję.

Piękna uroczystość w Strzemieszycach

PRZEKAZANIE WOJSKU KARABINÓW. UFUNDOWANYCH PRZEZ PRACOWNIKÓW FABRYKI „STREM"

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Strzemieszycach bardzo miła uroczystość wręczenia armii przez robotników i urzędników fabryki „Strem" **jednego karabinu maszynowego oraz pięciu ręcznych.**

Przebieg uroczystości był następujący: Rano o godz. 8.30 na placu fabrycznym zebrali się wszyscy robotnicy z rodzinami, orkiestra i straż fabryczna, a wkrótce przybyły miejscowe organizacje, a w ślad za nimi przybył **major Mazaraki** w towarzystwie oficerów p. a. l. w Będzinie oraz drużyna żołnierzy, przywożąc z sobą zaofiarowany przez robotników sprzęt.

Po ustawieniu pochodu przez prezesa oddziału rezerwistów por. W. Mazura wyruszono do kościoła parafialnego w Strzemieszycach na nabożeństwo, przy czym ufundowany sprzęt nieśli robotnicy i urzędnicy. Po przybyciu do kościoła spotkała wszystkich niezmiernie miła niespodzianka, gdyż usunięte już zostały rusztowania i oczom dostępna była przepiękna malatura prezbiterium, wykonana przez znanego malarza kościelnego p. F. Gryczera. Na skutek niestrudzonych zabiegów miejscowego proboszcza ks. prałata Mieczysława Marii Rogójskiego rozpoczęto malowanie, które zachęci wiernych do tym częstszego uczęszczania do tej wspaniałej świątyni. Mszę świętą celebrował ks. dr Stanisław Kacimba, a kazanie wygłosił ks. Jan Pieła, po czym udano się przed kościół, gdzie ufundowany sprzęt poświęcił ks. prałat M. M. Rogójski oraz w pięknych słowach podkreślił, że robotnicy i urzędnicy fabryki „Strem" przez złożenie ofiar na cele Obrony Narodowej dowiedli, że zrozumieli, jak ważną dla państwa jest sprawa dozbrajania armii. Następnie przemówił p. **Józef Gallot** w imieniu dyrekcji fabryki „Strem" oraz Komitetu, witając p. starostę, przedstawicieli armii, organizacje i obywateli a następnie wyjaśnił, że na skutek inicjatywy pracowników warsztatu mechanicznego złożyli wszyscy robotnicy ofiarę **w wysokości 2.600 zł,** oraz urzędnicy **750 zł,** co pozwoliło na kupno dla będzińskiego p. a. l. karabinów, a następnie wezwał miejscowe społeczeństwo do pójścia w ślady pracowników Stremu i zbieranie ofiar na FON. Przy tej okazji p. Gallot zaznaczył, że jest to tylko ofiara pracowników, gdyż zarząd firmy „Strem" ufundował już na FON **jeden samolot i jeden szybowiec.**

Następnie p. starosta J. Boxa omówił poważną sytuację polityczną Europy, podkreślając, że gdy następują zmiany granic wielu państw, gdy nie można liczyć na sojusze ani traktaty, **my Polacy musimy liczyć tylko na siebie** i przez wspólny wysiłek rządu i obywateli nie pozwolić na zakusy naszych sąsiadów na całość naszych granic. W zakończeniu swego przemówienia p. starosta wzniósł okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent prof. Ignacy Mościcki, oraz Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyją, co też zebrani trzykrotnie powtórzyli, po czym orkiestra odegrała hymn.

W dalszym ciągu przemówił przedstawiciel robotników p. **Jan Pytlarz,** zwracając się pod koniec do majora Mazarakiego z prośbą, aby przejął dla armii ofiarowany przez pracowników „Stremu" sprzęt. W odpowiedzi major Mazaraki podziękował pracownikom fabryki „Strem" za tak hojny dar oraz podkreślił, że broń ta posłuży do obrony Państwa. Kończąc przemówienie mjr. Mazaraki wzniósł okrzyk na cześć pracowników fabryki „Strem". Z kolei przystąpili żołnierze i odebrali od robotników ofiarowane karabiny.

Po zakończeniu uroczystości odbyła się w remizie straży pożarnej fabryki „Strem" herbatka dla zaproszonych przez dyrekcję fabryki przedstawicieli miejscowych organizacji i społeczeństwa, gdzie w miłej atmosferze spędzono parę godzin.

Połączenie dwóch kół

RODZINY REZERWISTÓW

W związku z połączeniem Kół Rodziny Rezerwistów Śródmieścia i Starego Sosnowca, na walnym zebraniu tychże Kół został wyłoniony nowy zarząd Rodziny Rezerwistów, do którego weszli: **p. Tomczakowa Cecylia**—jako przewodnicząca, **p. Wróblewski Franciszek**—wiceprzewodniczący; członkowie zarządu pp.: Wróblewska Zofia, Sadowska Felicja, Piątkowska Maria, Sadowski Henryk, Żołędowski Aleksander i Jędras Ignacy; komisja rewizyjna pp.: inż. Dąbrowski Tadeusz, Tomczak Wacław, Łukowska Maria, Musiałowa Aurelia i Mikołajewska Henryka.

—oOo—

Podpisanie układu zbiorowego

W POLSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU CYNKOWEGO

Od kilku dni toczyły się pertraktacje w dyrekcji Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie, w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego.

W rezultacie wielu konferencyj w dniu 15 bm. został podpisany nowy układ zbiorowy. Z ramienia dyrekcji Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie, układ podpisał dyr. J. Furstenberg ,a z ramienia Związku Robotników Przemysłu Metalowego sekretarz okr. Angier, oraz delegaci robotników: Szopa i Nowicki.

Nowy układ wyrównał znacznie płace niektórych kategoryj robotników, przesuwając ich z niższych do wyższych grup.

Zapewnił poprawę zarobków o kilka procent dla bajcerów i tych, którzy pracują przy ługu, pożyczkę zimową oraz buty i ubrania ochronne, na węgiel dla żonatych — 20 zł, dla kawalerów zł 10 miesięcznie. Nadto robotnicy uzyskali cały szereg drobnych udogodnień.

Układ obowiązuje na czas nieograniczony z prawem wymówienia na jeden miesiąc.

—oOo—

× **ODWOŁANIE ZEBRANIA KSIĘŻY PREFEKTÓW.** Zarząd miejscowego Koła księży prefektów okręgu sosnowieckiego podaje do wiadomości swoich członków, że zapowiedziane na 21 bm. o godz. 16 zebranie Koła nie odbędzie się. O następnym terminie zebrania powiadomieni będą Wielebni księża prefekci osobnym pismem.

× **„SUBRETKA"** — jeszcze raz na scenie Teatru Miejskiego w Sosnowcu będzie swym wdziękiem czarować bywalców teatru w dniu 28 bm. o godz. 16.30. Dochód przeznaczony dla niezamożnych studentów. Bilety w cenie od 55 gr do zł 2.40 wcześniej do nabycia w firmie P. Kucharski, 3 Maja.

Mróz

Od paru dni Polskę nawiedziła fala mrozów. Wczoraj w Sosnowcu notowano: rano —12,8 st., w południe —18,6, a o godz. 9 wieczorem temperatura obniżyła się do —15,4 st.

Import towarów
REGLAMENTOWANYCH

Izba Przemysłowo - Handlowa podaje do wiadomości zainteresowanych, iż przyjmuje podania na przywóz z zagranicy towarów reglamentowanych w ramach kontyngentów na miesiące styczeń—luty 1939 r.

Ostateczny termin złożenia podań w Izbie upływa 22 bm.

Podania złożone po terminie będą rozpatrywane tylko w tym wypadku, jeśli pozostaną rezerwy kontyngentów.

Jednocześnie Izba nadmienia, iż podania dotyczące przydziałów, które będą dzielone po 1.I 1989 r. winny być sporządzane na nowym wzorze formularzy podań przywozowych. Formularze te można otrzymać w Biurze Izby.

× ZWIĄZEK STRZELECKI ODDZ. „STASZIC" zawiadamia, że w dniu 18 bm. tj. dzisiej o godz. 17 odbędzie się walne zebranie oddziału. Przed walnym zebraniem oddziału odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym w Niwce o godz. 10.30. Wymarsz do kościoła nastąpi z orkiestrą o godz. 9.30 ze świetlicy.

× ZARZĄD STOW. KUPCÓW POLSKICH W BĘDZINIE zawiadamia swych członków, że sekretariat (ul. Małachowskiego 54a) udziela informacyj oraz załatwia wykupno świadectw przemysłowych na 39 r. Zainteresowani winni zgłaszać się do sekretariatu w godzinach od 10 do 12 z nakazami płatniczymi na państwowy podatek przemysł. od obrotu za 1937 r.

× OTWARCIE ŚLIZGAWKI. Dzisiaj w niedzielę otwarta zostanie na stadjonie Unii w Sosnowcu (Aleja) ślizgawka.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny—3 (1 zgon), błonica—4, odra—5, róża—1, krztusiec — 14 (1 zgon), gruźlica—5 (2 zgony), jaglica—1.

Do wczoraj wieczorem jeszcze nie wydobyto
zasypanych górników w kopalni „Kazimierz"

Prowadzone bez przerwy prace kolumny ratowniczej, celem dotarcia do trzech zasypanych górników w jednym z filarów na głębokości 600 metrów w podziemiach kopalni „Kazimierz" do późnego wieczora wczoraj nie dały wyniku.

Praca górników, którzy usiłują dostać się do zasypanych kolegów jest niezwykle utrudniona i niebezpieczna. Obrywający się węgiel grozi w każdej chwili górnikom zasypaniem ich. Przy akcji kolumny ratowniczej obecny jest delegat urzędu górniczego.

Podczas prawie sześćdziesięciogodzinnej akcji ratunkowej zasypani nie dali żadnego znaku życia, a potwierdza przypuszczenie, że wszyscy trzej górnicy nie żyją już.

Prawdopodobnie w ciągu dzisiejszego dnia kolumna ratownicza dotrze do zasypanych górników.

W portierni kopalni przebywają rodziny zasypanych, łudząc się nadzieją, że może uda się wydobyć ich najbliższych jeszcze żywych.

Maski przeciwgazowe od LOPP
dla młodzieży szkolnej

W piątek w składnicy LOPP w Warszawie na Żoliborzu przekazano władzom szkolnym 12 tys. masek przeciwgazowych, przeznaczonych dla szkolenia w ich używaniu młodzieży szkół powszechnych, średnich i wyższych.

W maski gazowe zaopatruje LOPP młodzież szkolną już od kilku lat, prowadząc jednocześnie akcję szkoleniową w obronie przeciwgazowej.

Przekazania wielkiej partii masek przeciwgazowych dokonał prezes zarządu głównego LOPP gen. inż. L. Berbecki. Wspaniały dar LOPP-u imieniem władz szkolnych odebrał płk dypl. T. Różycki, delegat Ministerstwa spraw wojsk. przy Ministerstwie WR i OP.

Ufundowane przez LOPP maski przeciwgazowe rozdzielone zostają pomiędzy poszczególne kuratoria szkolne. Koszt poniesiony przez LOPP na zakup 12 tysięcy masek wyniósł 150 tys. zł.

W bliskiej przyszłości nastąpi zakup i przekazanie następnej partii masek dla młodzieży szkolnej, celem systematycznego szkolenia jej w obronie przeciwgazowej.

Będzin buduje chłodnię
w starej rzeźni

Zarząd miejski w Będzinie przystępuje wkrótce do budowy chłodni w starej rzeźni. Chłodnia wybudowana będzie kosztem około 30 tysięcy zł.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego omawiano tę sprawę, przyczym rozpatrzono również oferty na budowę chłodni.

Jak wiadomo, zarząd m. Będzina nosi się z zamiarami wybudowania w mieście nowoczesnej rzeźni, przy której rzecz oczywista, będzie również wybudowana odpowiednio urządzona chłodnia. Ponieważ będzie to inwestycja kosztowna, przeto wybudowania nowej rzeźni i chłodni spodziewać się można dopiero za kilka lat.

W międzyczasie użytkowana będzie chłodnia, do budowy której miasto przystąpi w najbliższych dniach.

Z chwilą powstania nowej rzeźni, chłodnia, która wybudowana będzie w przyszłym roku w starej rzeźni oddana będzie do użytku hal targowych.

Głosy publiczne

W odpowiedzi „Gońcowi"
Na temat zagadnień miejskich słów kilka

„Goniec Warszawski" dla Zagłębia znany jest ze swoich niewybrednych uwag i niskiego poziomu, którym mógłby rywalizować z pismami brukowymi, w oświetleniu zagadnień miejscowych, zwłaszcza jeśli chodzi o Ubezpieczalnię Społeczną lub Zarząd Miejski w Sosnowcu.

Korespondent tego pisma, który napewno nie miał w swoich rękach budżetu miejskiego, nie rozróżnia domu frontowego od zabudowań gospodarczych i Niwki od Sosnowca, pozwolił sobie ostatnio na uwagi pod moim adresem. Nie są one ani mądre ani dowcipne, a wynikać z nich miało, że tylko zawodowy publicysta może drukować w prasie swoje spostrzeżenia i reportaże, inni zaś stanowią niepożądaną konkurencję.

Tego rodzaju swoiste „pikietowanie" poza tym, że jest niespotykane, jest tak samo niesmaczne, jak i reszta uwag odnośnie tegorocznego dorobku miasta, którego w pojęciu owego korespondenta zrównoważyć nie może brak szaletu za „głupie 5 tys. zł", a który pobłażliwie zbywa określeniem: „naście lamp, naście ulic".

Pomijając już wysoce niewłaściwe wyrażenie „głupie 5 tys. zł" oraz, że budowa szaletu wymagałaby sumy około 30 tys. zł i że w hierarchii potrzeb miasta szalet bynajmniej nie jest najpilniejszą inwestycją, należy wyrazić zdziwienie, jak taka bezceremonialna obsługa czytelników „Gońca" przez ich korespondenta da się pogodzić z pojęciem szacunku, jaki obowiązuje pismo wobec swoich czytelników, a jaki w pierwszym rzędzie przejawiać się musi w podawaniu informacji w sposób rzetelny i uczciwy.

Tymczasem notoryczne mijanie się z prawdą na skutek świadomie złej woli lub lekkomyślnej ignorancji spraw, o których się pisze, stało się w dodatku w Zagłębiowskim „Gońcu" niechlubną regułą.

Żeby nie być gołosłownym tylko z tej jednej notatki niech posłuży poniższy materiał.

Nie „naście" ulic zostało przebudowanych, ale 26, i nie za bagatelkę, bo przecie za miljon zł i nie „naście" lamp ustawiono, a 176, tj. powiększając ilość dotychczasową o 30%.

I nie przez 5 lat tego dokonano, jak sugerować chce rzetelny korespondent, a w ciągu obecnego roku; a jeżeli chodzi o owe 5 lat, wielokrotnie przez „Gońca" wymieniane, jako okres ubiegły naszej pracy, to i to jest nieprawdą, gdyż kadencja obecnego Zarządu Miasta trwa dopiero niespełna 4 lata.

Oto jak wygląda „publicystyczna" działalność korespondenta „Gońca", która w świetle tylko tych kilku faktów, bynajmniej przeze mnie nie wybieranych z obfitego zresztą śmietnika plotek i zmyśleń, nabiera swoistego wyrazu, dla którego — nie trzeba wysilać się silić — aby znaleźć właściwe i dobitne określenie.

Sosnowiec, dnia 17.XII.1938 r.

(—) F. Hamankiewicz.

Przy sposobności wspomnieć należy, że wkrótce otrzyma chłodnię Dąbrowa. Budynek chłodni jest już na ukończeniu, a w przyszłym roku zainstalowane zostanie urządzenie wewnętrzne chłodni.

Łobuzerskie wybryki
PIJANYCH OSOBNIKÓW

W nocy z ub. piątku na sobotę kilku pijanych osobników zaczepiło na ulicach Sielca w Sosnowcu przechodniów, przy czym kilka osób dotkliwie poturbowano. Poza tym awanturnicy powybijali szyby w prywatnych mieszkaniach na ulicy Kaliskiej, a na ul. Wawel wybili dużą szybę wystawową w piekarni Dziordzińskiego.

Policja prowadzi dochodzenie.

Pożar na Pogoni
SPŁONĘŁY TRZY BUDKI

W nocy z ub. piątku na sobotę wybuchł pożar w budkach stojących na placu Ruska przy ulicy Ciepłej w Sosnowcu. Pożar powstał od nagrzanego pieca w jednej z budek. Ogień strawił trzy budki wraz z różnymi towarami. Pożar zlokalizowała miejska straż pożarna.

Na straży zdrowia

W TRAMWAJACH

Nowy numer (kolejny 7) popularnego czasopisma „Na Straży Zdrowia", poświęconego sprawom higieny — został zawieszony w wozach tramwajowych, kursujących na terenie Zagłębia przez Sosnowiecki Oddział Polskiego Towarzystwa Higienicznego.

Jest to niezmiernie ciekawy numer poświęcony sprawie higieny sklepów spożywczych. Byłoby pożądane, by z treścią numeru zapoznały się jak najszersze warstwy konsumentów.

We wstępnym artykule jest tam wyrażony bardzo słuszny pogląd, że złe, brudne sklepy rozsadniki wielu chorób — mogą łatwo zniknąć, gdy o rozmiarach szkód, jakie one sieją uświadomiony zostanie konsument.

Zdrowie i estetyka zyskają wiele, gdy konsument we własnym tylko interesie omijać będzie brudne, niechlujne i szkodliwe dla zdrowia sklepy spożywcze.

„Choroba ze sklepu", „Produkty spożywcze a zdrowie", „Brud nasz wróg, a czystość sprzymierzeniec" to dalsze artykuły tego ciekawego numeru.

Wewnątrz numeru tego czasopisma włożono ulotki, wydane przez sosnowiecki oddział P. T. H., które informują o ilości Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, zorganizowanych i prowadzonych w Sosnowcu, o zakresie pracy tych Stacyj i zasięgu działania. Zainteresowani mogą łatwo wyjąć taką ulotkę, aby wiedzieć, do której Stacji mają zgłosić się z dzieckiem.

I z tego względu z uwagi na pożyteczność samej informacji warto zapoznać się z treścią druków PTH.

Wreszcie na końcu czasopisma „Na Straży Zdrowia" jest mowa o konkursie czystości sklepów. Sekcja Higieny Odżywiania PTH, na czele której stoi wiceprezes oddziału p. J. Krajewska, przygotowuje się do zorganizowania takiego konkursu na terenie Sosnowca. Materiały dla konkursu zostały już przygotowane w roku 1935, a obecnie, po uzgodnieniu postępowania z władzami miejskimi konkurs będzie mógł dojść do skutku.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Dnia 2 bm. dokonano włamania do mieszkania Rywki Londner w Sosnowcu (Małachowskiego 16), przy czym złodzieje skradli bieliznę, wartości 100 zł. W wyniku dochodzenia ujęci zostali onegdaj przez policję jako podejrzani o dokonanie tej kradzieży: Czesław Bielawski (Kordonowa 55) i Marian Proszowski (Sienkiewicza 6), u których podczas rewizji znaleziono część skradzionej bielizny. Zatrzymanych z polecenia władz sądowych osadzono w więzieniu.

Nowa forma prawna dla drobnych kapitałów

Projekt ustawy o spółkach udziałowych

Do Sejmu został wniesiony ostatnio rządowy projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym.

Celem ustawy, zaprojektowanej z inicjatywy organizacyj kupieckich, jest stworzenie odpowiedniej formy prawnej dla organizowania się kapitałów drobnych.

Pobieżny rzut oka na ustawodawstwo polskie może wywołać wrażenie, że inicjatywa w kierunku tworzenia nowej formy spółek, jest zbędna, ponieważ istnieje dotychczas szereg form prawnych, w skali mogącej zaspokoić potrzeby życia gospodarczego.

Jednak stwierdzić należy jednocześnie, że w gruncie rzeczy odczuwany jest stale poważny brak formy, odpowiedniej wyłącznie dla drobnego handlu, przemysłu i rzemiosła.

Przede wszystkim z istniejących obecnie form, spółki akcyjne przeznaczone są ze swej natury tylko dla wielkich organizmów gospodarczych i jako forma organizacyjna dla drobnych przedsiębiorstw nie nadają się zupełnie.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością również nie są formą odpowiednią ze względu na sztywny przepis o minimalnym kapitale (10.000 zł) i wysokości udziału (500 zł).

Spółdzielnie, mające do spełniania rolę raczej społeczną, oparte są na odmiennych całkowicie podstawach i wtłaczanie w ramy spółdzielczości szeregu drobnych przedsiębiorstw nie byłoby pożądanym.

Przedłożony projekt ustawy o spółkach udziałowych jest powiązaniem przepisów o spółdzielniach i spółkach z ogr. odpowiedzialnością.

Z pierwszych zostały wyeliminowane przepisy antikapitałowe, z drugich — sztywne przepisy, dla drobnej przedsiębiorczości zbyt skomplikowane i kłopotliwe.

Według projektu kapitał spółki może być zmieniony drogą dopływu i odpływu bez potrzeby zmiany wysokości kapitału zakładowego.

Zakres odpowiedzialności udziałowców został w projekcie zupełnie ściśle określony i odpowiedzialność dodatkowa nie może być wyższa niż dwukrotna w stosunku do udziału.

Nadto zmiana umowy spółki, która by spowodowała podwyższenie odpowiedzialności udziałowca (zawsze tylko w przytoczonych granicach) może go obowiązywać jedynie wówczas, gdy wyrazi na piśmie zgodę na podwyższenie tej odpowiedzialności. W przeciwnym razie uważa się, iż udziałowiec udział swój wypowiedział.

Projekt przewiduje maksymalną granicę kapitału udziałowego spółki, która określona jest na sumę 250.000 zł.

Organizacja władz spółki zbliżona jest do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przy czym powołanie władz nadzorczych w spółkach, liczących ponad piętnastu udziałowców, jest obligatoryjne, a to z uwagi na możliwość prowadzenia przez spółkę większego przedsiębiorstwa (kapitał 250.000 zł); natomiast w spółkach liczących mniej, niż piętnastu udziałowców wprowadzona została kontrola indywidualna udziałowców.

Sprawa kontroli publicznej uregulowana została nieco odmiennie, niż w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, ze względu na interes wierzycieli, co niewątpliwie podniesie zaufanie do tego rodzaju formy zrzeszania się kapitałów.

Przepisy o przekształceniu spółki sformułowane są inaczej, niż w kodeksie handlowym ze względu na odmienną strukturę spółki udziałowej, polegającą na zmienności kapitału i składu osobowego.

SPORT

TABELA KL. B II GRUPA

Przed paru dniami podaliśmy zweryfikowaną tabelę rundy jesiennej o mistrzostwo kl. B w II grupie. Weryfikacja ta uległa pewnym zmianom i obecnie przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt	st. br.
Polonia	11	20	47:11
Ster	11	17	29:18
Unia	11	16	30:18
Brygada	11	14	28:15
K. S. M.	11	14	20:18
Napęd	11	13	27:21
Zagłębie	11	9	20:20
T. U. R.	10	9	17:22
Kazimierz	11	8	27:37
Makabi	11	5	7:26
Nordia	10	3	11:35
Strzelecki Sosn.	11	0	0:38

WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGU

Walne zgromadzenie Zagłębiowskiego O. Z. P. N. odbędzie się w dniu 15 stycznia 1939 r. o godz. 10 w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie w Domu Społecznym w Sosnowcu, przy ul. Żytniej 10 z następującym porządkiem obrad: zagajenie; powołanie komisji skrutacyjnej oraz stwierdzenie listy uprawnionych do głosowania klubów i delegatów; wybór prezydium walnego zgromadzenia; odczytanie i zatwierdzenie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z działalności ustępujących władz; sprawozdanie komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami; uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1939; rozpatrzenie wniosków zarządu i członków; uzupełniające wybory nowych członków władz okręgu; wolne wnioski.

UKARANIE GRACZA

Po przeprowadzeniu dodatkowego dochodzenia i rozpatrzeniu akt sprawy dotyczącej rozegranych zawodów o mistrzostwo kl. A pomiędzy KS Solvay a KS Zagłębianka w dniu 12 czerwca rb., zarząd ZOZPN na posiedzeniu swym w dniu 12 bm. postanowił ukarać gracza Sitko Edmunda 6-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki na tych zawodach. Kara liczy się od dn. 18 kwietnia 1939 r. do dnia 18 października 1939 roku włącznie, z uwagi na karalność.

WKS ŚMIGŁY NAGRODZONY ZA POPRAWNĄ GRĘ

W czwartek odbyło się posiedzenie komisji nadawczej nagrody wędrownej Towarzystwa Ubezpieczeń „Patria" „za grę poprawną". W obradach wzięli udział pp. Wodzisławski (Patria), kpt. Ferszt (zarząd Ligi), Walczak (Wydział spraw sędziowskich), Mosin (Związek dziennikarzy sportowych), Lipka i Szenajch (Wydział gier Ligi).

Podczas dyskusji komisja stwierdziła, że w rb. ilość kar nałożonych na graczy była znacznie większa, niż w r. 1937 i postanowiła zaapelować do władz Ligi o przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla ukrócenia brutalności na boisku.

Po zapoznaniu się z kartoteką kar na rok bieżący i przebiegiem rozgrywek komisja uchwaliła przyznać nagrodę drużynie WKS Śmigły z Wilna za grę najbardziej poprawną w ciągu całego sezonu.

Przypomnieć należy, że w latach poprzednich zdobywcami nagrody były kluby następujące: 1933 r. ŁKS, 1934 Garbarnia, 1935 Warta, 1936 Wisła, 1937 AKS.

TOR HOKEJOWY W SOSNOWCU

Tor hokejowy i łyżwiarski dla młodzieży szkolnej w Sosnowcu urządzony ma być na stadionie Policyjnego KS. W tej sprawie prowadzone są już końcowe pertraktacje między Szkolnym Klubem Sportowym a kierownictwem PKS. Na torze drużyna hokejowa klubu szkolnego rozgrywać będzie mecze, a ponadto młodzież ze wszystkich szkół za drobną opłatą będzie miała wstęp na ślizgawkę.

Tragiczna śmierć

PASAŻERA NA GAPĘ

Na torze kolejowym między Będzinem Nowym i Starym znaleziono, jak o tym donosiliśmy, zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów oprócz marki fabrycznej ze znakami W. F. Nr 29. Tajemnica zwłok została obecnie wyjaśniona. Okazało się, że były to zwłoki 18-letniego Józefa Kaszyńskiego z Zagórza, trudniącego się handlem węglem. Znaleziona przy zwłokach marka fabryczna była kwitem na węgiel, wydanym przez kopalnię Warszawskiego Towarzystwa. Zwłoki rozpoznał brat Kaszyńskiego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Kaszyński, wracając krytycznego dnia wieczorem od siostry z Sosnowca jechał pociągiem bez biletu i w obawie przed konduktorem wyskoczył z pociągu, wpadając pod koła wagonów, które go zmasakrowały.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się wczoraj.



— Jak ty wyglądasz, Pawle?
— Niestety, fryzjer miał czkawkę!

„Fałszywe testamenty to moja specjalność"

Nawet siedząc w więzieniu otworzył „kancelarję porad prawnych"

Z Wilna nam donoszą:

Sąd Okręgowy, na sesji wyjazdowej w Głębokiem, rozpatrywał niezwykłą sprawę miejscowego Antoniego Kucia, doradcy pokątnego, który za teren „działalności" obrał sobie od lat — gminę łużecką, w powiecie Dziśnieńskim, otwierając tam swą „kancelarię".

Nie tak jeszcze dawno osk. Kuć odsiedział karę 3 i pół lat więzienia za podrobienie testamentu, a obecnie znów znalazł się na ławie oskarżonych za takie same przestępstwo. Na tle procesów sądowych okazał się on specjalistą w podrabianiu dokumentów. Gdy ktoś z chłopów z okolicy powierzył mu swą sprawę, Kuć, zamiast iść prostą drogą, wymyślał zawsze jakieś kruczki, podsuwając swym klientom projekty wystarania się o dokumenty, które następnie fałszował, narażając tym samym również chłopów na odpowiedzialność karną.

Za sfałszowanie testamentu pobierał opłatę 100 rubli w złocie.

SŁOŃCE BYŁO MU POMOCNE

Kuć odznaczał się nadzwyczajnym sprytem i zdolnościami, to też był istnym postrachem dla swych przeciwników w sprawach sądowych. Ile takich sprawek uszło mu bezkarnie, nie wiadomo.

Obecnie odpowiadał przed Sądem za sfałszowanie testamentu, sporządzonego rzekomo w roku 1912, który potrzebny był włościaninowi Aleksandrowi Siniawskiemu, dla udokumentowania tytułu własności gospodarstwa w jakimś procesie cywilnym.

Testament „udał" się znakomicie. Poddany działaniu promieni słonecznych pożółkł „ze starości". Co ciekawsze, Kuć, nie chcąc mieć na testamencie podpisów osób żyjących, jako wymaganych dla ważności testamentu trzech świadków — było to rzeczą ryzykowną — wyszukał w archiwum sądowym dokumenty z podpisami osób zmarłych, podpisy te skopiował i umieścił na testamencie.

Tak sfabrykowany testament przedłożył Kuć Sądowi do zatwierdzenia i uzyskał je bez trudności.

SĘDZIA ŚLEDCZY DEMASKUJE FAŁSZERZA

Mimo wszystko wynikły wśród miejscowych chłopów podejrzenia, iż z testamentem jest coś nie w porządku. Udowodnienie jednak fałszerstwa testamentu wydało się wprost niemożliwością. Sędzia śledczy w Głębokiem, p. Dubienko, zdołał dotrzeć do sedna rzeczy po żmudnych kilkumiesięcznych obserwacjach, w sposób niezwykle interesujący. Osk. Kuć, siedząc w więzieniu na Łukiszkach, dał nowe dowody swego sprytu, za nic mając kraty i mury więzienia. Każdy z aresztantów ma prawo wysyłania z więzienia korespondencji do rodzin i krewnych, ale tylko w pewnych odstępach czasu. Kuć wykorzystywał pozwolenia na wysyłanie listów, udzielane innym współwięźniom, i w ich imieniu pisał listy, adresowane do ich rodzin, w których w nieslychanie pomysłowy sposób dawał wskazówki swej żonie, jak ma urabiać świadków na jego korzyść, wysyłając ją do „lekarza", do „chorego znajomego" i t.p. (Nawiasem mówiąc, Kuć ma podobno dwie żony, lecz jak z tym jest naprawdę, na razie nie wyjaśniono).

Sędzia śledczy p. Dubienko, zarządził jednak specjalny nadzór nad korespondencją więźniów, i kiedy skompletował całą paczkę listów, pisanych z więzienia ręką osk. Kucia, rozszyfrował wydawane instrukcje dla świadków.

Kuć skazany został na 2 lata więzienia, a klient jego, wspomniany wyżej Siniawski, na którego korzyść testament był sfałszowany, otrzymał rok więzienia.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE

W ciągu rozprawy oskarżony wykazał wielką erudycję (nie darmo ma ukończone seminarium nauczycielskie, jest b. wachmistrzem). O swym współoskarżonym wyrażał się protekcyjnie, mówiąc: — „To ciemny chłop, on nie jest winien". W ostatnim zaś słowie, zwracając się do sądu argumentował w ten sposób: — „Przecież ja się przyznałem, a dla tego się przyznałem — gdyż byłoby to bezcelnością, gdybym negował swą winę wobec zebranych dowodów. Rozpatrzyłbym tylko p. sędziego i dostałbym wyższy wymiar kary. Fałszywe testamenty, to moja specjalność".

COŚ DLA DAM

Tego samego dnia, Kuć miał jeszcze drugą sprawę, w której zasądzony stał na 2 lata i 6 mies. więzienia, a dwaj współoskarżeni włościanie, Żukowie, po półtora roku. W tym procesie Kuć był oskarżony o sfałszowanie metryk urodzenia. Z metrykami Kuć załatwiał się tak: — podrabiał metrykę i szedł z nią do notariusza, od którego otrzymywał uwierzytelniony odpis. Operował następnie tym odpisem, a sfałszowaną metrykę niszczył. Na podstawie takiego odpisu — bywały wypadki — domagał się nawet korygowania ksiąg metrykalnych, twierdząc, że wpis w księgach jest mylny. Należy jeszcze dodać, że jeśli chodzi o metryki, to cieszyły się one szczególnym powodzeniem u kobiet.

Czarny gaz i sygnały

MAGICZNE TORBY LISTONOSZY

Obrabowanie pocztyliona w Berlinie będzie rzeczą zdecydowanie niebezpieczną. Wynaleziono tam bowiem specjalny typ torby.

W rękach prawowitego właściciela, który umie się z nią obchodzić, torba taka nie różni się od zwykłej teczki — natomiast z chwilą, gdy ręce niewtajemniczonego dotkną jej — utajona we wnętrzu maszynerja wszczyna natychmiast szalony hałas.

Na wypadek, gdyby wszyscy przechodnie byli głusi — maszyna ta sprawia, że przez szczeliny torby wydzielać się zaczyna czarny gaz, który musi zwrócić uwagę każdego człowieka na porwaną torbę i na złodzieja.

Jak widzimy, jeśli ktoś ma zamiar obrabować listonosza, uczyni to przezorniej, jeśli to zrobi poza obrębem Berlina.

ANTONI GREIPEL
(HRAM)

ZAWIEJA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

1)

I.

Pławili się w słońcu i w tej nieskalanej, puszystej bieli śnieżnego pyłu, który w zawrotnym porywie nart wypryskał spod desek i układając się w długie skiby, lśnił swą przepyszną grą oślepiających kolorów. Strzeliste smreki, stojące pod grubą okiścią śniegu, przemykały szybko przed roześmianymi oczyma tych dwojga młodych ludzi, mających w rozpulsowanych sercach radość z życia, a przed sobą rozsłonecznioną, opadającą stromo z górskiego stoku halę, drzemiącą pod grubym kobiercem lśniącego puchu.

Zatrzymali się dopiero wtedy, kiedy szalony pęd rzucił ich na samo dno głębokiej kotliny. Przewrócili się na bok i zapadnięci niemal po szyję w puszystym śniegu, cieszyli się tym dźwięcznym, srebrnym śmiechem młodości.

Wygramolili się wreszcie z zasp i jęli wolno, zakosami na nowo podchodzić do szczytu. Stefan szedł przodem, torując drogę postępującej za nim dziewczynie, która nie tylko dotrzymywała mu kroku, ale co chwila za plecami Hryniewicza rozlegał się jej dźwięczny głosik:

— Tor!.. tor!..

Wówczas Stefan silniej odpychał się kijkami i przyspieszając kroku, znaczył śnieżną gładź wężowatymi koleinami.

Było im dobrze razem, wśród tej wspaniałej górskiej przyrody, z dala od szarzyzny trosk codziennych, które pozostały tam, w murach miasta, pośród rozkrzyczanego ludzkiego mrowia. Byli sami, zda się, że zagubieni wśród bezmiernych hal, grzebieni górskich szczytów, między zadumanymi chochołami ubielonych smreków, owiani wielkim uczuciem, które dopiero tutaj, gdzie człowiek mógł być sobą, rozerwało ciasną skorupę powszedności i mogło zakwitnąć w całej pełni.

Wreszcie stanęli na szczycie Pilska. Owe zgóra półtora tysiąca metrów nad poziomem morza, roztaczało przed nimi wspaniały, niezapomniany nigdy widok. Niewysłowiony czar tej niezbiętej, bez kresnej bieli pofałdowanych szczytów, naznaczonej tylko tu i ówdzie granatowymi planami lasów, dumnie wystrzelająca kopuła Babiej Góry, a dalej, pod sinymi smugami mgieł jeżyła się potężna panorama tatrzańskich wierchów. A nad tym wszystkim stało słońce, jasne, dobrotliwe i roześmiane.

Milczeli obydwoje, wpatrzeni w bezmierną dal, zasłuchani w tej ciszy, jaka rozsiadła się wokół.

— Jak tu pięknie — szepnęła wreszcie Hanka — jak inaczej niż tam, u nas, w mieście... Człowiek czuje, że w serce wstępują jakieś inne, nieznane dotąd uczucia, i inne rodzą się myśli... Czy to dlatego, że jesteśmy zdała od ludzi?..

— Jesteśmy bliżej Boga, Hanko — odpowiedział Hryniewicz.

— To prawda..

I długo tak jeszcze stali w niemym zachwycie, przeżywając niezapomniane chwile wrażeń, zanim Stefan przypomniał, że czas już udać się w dalszą drogę.

— Jest już południe, Hanko, a przed nocą musimy stanąć na Babiej. Tam czekają nas jeszcze piękniejsze niż tu widoki i... szalone wprost zjazdy.

— Czy pojedziemy przez Słowikową?

— Nie, jedyna. Ominiemy schronisko i pociągniemy granicznym szlakiem, poprzez Beskid. A więc w drogę!

Odepchnęli się kijkami i sunęli zrazu wolno, mając już przedsmak tego szalonego pędu po stromym, uśnieżonym zboczu. Należało jeszcze tylko ominąć zdradliwą rozpadlinę skalną, odnaleźć utarty szlak narciarski.

W tym celu Hryniewicz ujechawszy niespełna sto metrów, skręcił nieco w lewo, kierując się w stronę znaczących szlak, pomalowanych tyczek.

Jadąc przodem, nie dostrzegł, że Hanka, pragnąc skrócić sobie drogę, a tym samym zażyć już teraz emocjonującego zjazdu, puściła się naprzełaj po stromym zboczu. Obejrzał się dopiero wtedy, gdy doleciał go trwożliwy, spotęgowany cisza okrzyk ukochanej kobiety:

— Stef!..

W głosie Małeckiej zawibrował ból i przerażenie. Hryniewicz w paru krokach znalazł się przy niej. Leżała w śniegu, tuż nad głęboką przepaścią. Wytrawny narciarz, jakim był Stefan, zrozumiał, że dziewczyna, porwana szalonym pędem, dopiero w ostatniej chwili spostrzegła zdradliwą przepaść i nie mając już czasu na wykręcenie w bok, upadła na ziemię. Był to jedyny ratunek, choć groził złamaniem nogi.

— Co ci jest, Hanko? — zapytał z lękiem w głosie, pochylając się nad Małecką i ujmując ją za rękę.

— Na szczęście nic — odetchnęła, próbując powstać — tylko, zdaje się, złamałam nartę. Bo i przeraziłam się, jak nigdy dotąd.

— Jak można być tak nierozsądną, Hanko — wyrzucał jej, pomagając powstać.

Istotnie, prawa deska była złamana tuż przy samych okuciach.

— Pocieszę się — rzekł Stefan, odpinając niezdatną do użytku nartę — że stało się to tutaj, w pobliżu schroniska. W przeciwnym bowiem razie musiałbym cię na plecach windować do wsi. W każdym razie naszą wycieczkę na Babią będziemy musieli odłożyć.

— Spodziewam się, że w schronisku uda mi się pożyczyć nart — odpowiedziała Małecka.

— O, nie, moja kochana; żaden narciarz nie wybiera się w góry z zapasowymi deskami, w przewidywaniu, że jakaś nierozważna nowicjuszka złamie nartę — zażartował.—No ale nie martw się. Wycieczkę odłożymy do jutra, a ja tymczasem zjadę do wsi, gdzie znam pewnego stolarza, wyrabiającego nawet niezłe deski. Przed wieczorem będę z powrotem i przenocowawszy w schronisku, wyruszymy na Babią zaraz z rana. No, a teraz stawaj z tym na moich deskach. Te kilkaset metrów pochyłości, aż do schroniska, możemy przejechać w ten sposób.

Wkrótce z poza gęstwiny ubielonych smreków ukazała się przed nimi drewniana wieżyczka schroniska. Przemknęli obok opustoszałych, pokrytych zaspami śniegu szałasów Słowikowej hali i wkrótce stanęli przed tarasem stylowej budowli schroniska. Na obszernej werandzie panował zwykły o tej porze ruch. Tu bowiem, na środku głównego beskidzkiego szlaku, od Babiej, po Lipowską, Prusów i Boraczą, aż do samego Zwardonia, krzyżowały się drogi, znaczone krętymi koleinami desek na nieskalanej, śnieżnej bieli. I stąd właśnie, teraz po obiedzie i krótkim odpoczynku, wyruszała brać narciarska w dalszą drogę.

Jednakże, jak słusznie przewidywał Hryniewicz, w schronisku nie znalazła się ani jedna wolna narta, a żaden z licznych turystów nie kwapił się z odstąpieniem swoich desek Małeckiej. Chcąc nie chcąc Hanka musiała czekać w schronisku powrotu Stefana, który postanowił zjechać do wsi, w celu zdobycia niezbędnej narty.

— Zjazd do Korbielowa nie zajmie mi więcej nad pół godziny — powiedział Hryniewicz, opuszczając schronisko. — Tam zabawię w najgorszym razie godzinę, plus dwie godziny podejścia z powrotem do szczytu. Jednym słowem przed wieczorem będę napowrót w schronisku... Pa, Hanuś! — posłał jej całusa dwoma palcami i odepchnąwszy się kijkami, zjechał po łagodnej pochyłości i wkrótce zniknął dziewczynie z oczu.

Stało się to tak szybko, że Małecka, oparta o drewnianą balustradę werandy, nie zdołała nawet odwzajemnić ukłonu. Po Stefku pozostały już tylko dwie równoległe koleiny, zbiegające się perspektywicznie hen, w dali, na zakręcie śnieżnej drużyny.

— Pojechał... — szepnęła całkiem bez wiednie, a brzmienie tego wyrazu rozbudziło w jej duszy jakiś dziwny niepokój. Wiedziała przecież, że Stefan zjechał tylko do pobliskiej wsi, w celu zdobycia narty i że za kilka godzin będzie z powrotem, a jednak, mimo tej świadomości, trwożne, przykre uczucia poczęły wpełzać do serca dziewczyny. I gdyby w tej chwili posiadała narty, bez najmniejszego wahania zjechałaby w dół za Hryniewiczem.

— No tak, ale gdyby moje deski były w porządku, to Stefan nie miałby potrzeby zjeżdżania do wsi — odpowiedziała swoim myślom.

I długo tak jeszcze stała, zapatrzona w świeże ślady nart ukochanego, który w tej chwili mógł już być hen, w dolinie. A tymczasem pogodne dotąd niebo poczęło powoli zasnuwać się chmurami, które poczęły wkrótce prószyć na ziemię srebrne, wirujące płatki puchu. Wzmagający się z każdą chwilą coraz to gwałtowniejszy podmuch wiatru począł dziewczynę przejmować chłodem. Ocknęła się więc z zadumy i weszła do schroniska, którego główna sala rozbrzmiewała wesołym gwarem młodzieńczych głosów. Ale właśnie ta wesołość, miast rozproszyć przykre myśli Małeckiej, odbijała się w jej duszy szyderczym echem jakiegoś dzikiego chichotu.

OFIARY

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych Rejentostwo Kowalczewscy w Będzinie składają na Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan w Będzinie zł 10 i na Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w Będzinie zł 10.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 18 GRUDNIA 1938 R.

6.15 „Srmy śląskie" 6,30 Gra orkiestra Huty „Piłsudski" z Chorzowa 7,10 Ogrodnik śląski: Wiosna w Adwencie — pogadanka 7,20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni wileńskiej 8.15 Audycja dla wsi 8.45 Pogadanka dla młodzieży przysposobienia rolniczego 8,55 Muzyka ludowa z płyt 9.05 „Udział ruchu zawodowego w walkach o Niepodległość Polski — pogadanka 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża 11.45 Radiowy program muzyczny w okresie świąt Bożego aNrodzenia 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.14 Co słychać na Śląsku 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna 15,30 Audycja dla wsi 16.30 Arie operowe w wykonaniu Sławy Orlowskiej-Czerwińskiej 17,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Małżeństwo doskonałe" — premiera słuchowiska eLonarda White'a 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie Transmisja z Kasyna oficerskiego. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. Irena Orska, Nita Rosso, Marian Rentgen, Stefan Arciszewski. Konferansjerka Henryka Ładosza 19,30 „W niedziela przy żeleźnioku" — audycja regionalna 20,10 Wiadomości sportowe 20.15 Audycje informacyjne 21,20 „Kraina uśmiechu" — operetka Fr. Lehara w wykonaniu orkiestry P. R. oraz solistów.

KRONIKA OLKUSZA

Olkusz dożywia

300 NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI

Od kilku dni ZPOK w Olkuszu dożywia około 300 najbiedniejszych dzieci m. Olkusza.

Dyżury przy dożywianiu objęły panie: starościna Mędalowa, Maria Chwalińska, dr J. Kallistowa, dr Z. Lubczyńska, Maria Nowakowska, komisarzowa Pohoska, rejentowa Swolkieniowa, mecenasowa Ziółkowska i mgr. Wojdacka.

× **KOMITET PRZECIWRAKOWY W OLKUSZU** pod przewodnictwem p. starościny Medalowej zakończył akcję „Tygodnia Przeciwrakowego" w Olkuszu. Zbiórka na ten cel przyniosła zł 167.99. Odczyty na temat choroby raka i walki z nim, wygłosili pp. dr Łapiński, dr Kallista, dr Czachurski (Bolesław), dr Trzeciak (Wolbrom) i miejscowy lekarz w Żarnowcu. Ogólna liczba słuchaczy wyniosiła około 2 tys. osób. Komitet składa serdeczne podziękowanie pp. lekarzom za wygłoszone odczyty, oraz dr Kucianskiemu, sekretarzowi Komitetu, za zorganizowanie tych odczytów.

× **W ZWIĄZKU Z ROZBUDOWĄ** fabryki papieru „Klucze" pod Olkuszem odbyła się na miejscu komisja przemysłowa z udziałem przedstawicieli urzędu wojewódzkiego Kieleckiego: inż. Hempla i dr Pisowicza, wicestarosty Staśko i rzeczoznawców.

„ORZEŁ" — „Profesor Wilczur".



— Nie wiedziałem wcale, że wypadek był taki groźny i że musisz chodzić na szczudłach!
— Nie muszę wcale, ale idę właśnie do towarzystwa ubezpieczeń!



— Co ty tam robisz?
— Przysiągłem, że nie wezmę więcej wódki do ust!

OSZCZĘDNOŚCI

— Tatusiu, zaoszczędziłeś 50 złotych.
— W jaki sposób?
— Obiecałeś mi 50 złotych, jeśli przyniosę ze szkoły dobrą cenzurę. Nie wydasz ich.

NA SWIĘTA 6374

WINA węgierskie deserowe	od 3,20
„ „ łagodne i słodkie	od 4,00
„ francuskie	od 4,00
„ owocowe	od 1,50
MIODY pitne	od 2,50
miód naturalny kresowy	kg zł. 2,80
„ lipcowy	kg zł. 4,00

WÓDKI, LIKIERY, KONIAKI i t.p. krajowe i zagraniczne

Najlepsze gatunki kawy, herbaty, pierniki litewskie, słodycze i t.p. sery i marynaty krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze

poleca: Najsolidniejsze źródło zakupu

„KOZIOŁKÓW i JĘDRYCZEK"

Sosnowiec, 3-go Maja 21
Telefon 61568.

Na święta PIERNIKI

WEDLA, FUCHSA, MYSTKOWSKIEGO
BAKALIE ŚWIĄTECZNE
Słodkie upominki gwiazdkowe
Czekoladę i masy marcepanowe i orzechowe do ciast poleca

CUKIERNIA 6384
A. K. PEUCKER
SOSNOWIEC
MODRZEJOWSKA 1.
Telefon 624-11.
HURT i DETAL
CENY FABRYCZNE

Najlepszy Najpraktyczniejszy podarek na gwiazdkę to aparat elektryczny

Prosimy o odwiedzenie naszego bogato wyposażonego sklepu i przy sposobności zaznaczamy, że dla każdego nabywcy dajemy cenne upominki.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S.A.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIMY
kasę ogniotrwałą. Oferty wraz z podaniem ceny i adresu sprzedawcy składać w Administracji „Kuriera Zachodniego" z napisem na kopercie: „Dla Zarządu". 6366

MEBLE
gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski
J. Tomczyk,
Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-106.

TAPCZANY
hygieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

NOWY PLAN SOSNOWCA
w kolorach dostać można we wszystkich księgarniach Zagłębia Dąbrowskiego, skład główny Księgarnia „Wiedza", Sosnowiec, 3-go Maja 8, cena zł 1.50. 6350

Porcelanę
szkło, nakrycia mosiężne i sprzęty kuchenne poleca
CZESŁAW ŻUCIŃSKI
Sosnowiec, Warszawska 2. 6067

LINOLEUM
ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:
Lucjan Stybliński
SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 4206

AUTO
„Essex", stan dobry — okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Zawiercie, filia K. Z. 6375

FARBY
lakiery, politura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 68.070

TAPCZANY
fotele, kozetki tanio. — Przyjmuje zamówienia i przeróbki Pracownia tapicerska Lisik i Waler, Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 6311

SPRZEDAM
dom nowy o 22 ubikacjach w Dąbrowie Górniczej przy ul. Narutowicza 9. Wiadomość u gospodarza. 6311

TAPCZANY
otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła kozetki, materace, oraz przeróbki. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15 tel. 61269.

PANI!
dbająca o wygląd swej linii — pasy, biustonosze nosi tylko z chrześcijańskiej pracowni „Nina", Sosnowiec, 3-go Maja 14. Robota solidna. Ceny konkurencyjne 4420

DO SPRZEDANIA
kocioł otwarty z rantem, wysoki 1 metr 10 cm., średnica 1 m 10 cm. Wiadomość Sosnowiec — Pogoń, Pusta 46.

MOTOCYKL
„Motocasosche" 500 cm. jubileuszowy o 8 tysiąc. kilometrów oraz „radio - Boerting 88" 12 lamp 2 głośniki 10-cio obwodowy sprzedam. Telefon 62-071 od 15—16. 6398

BULDOŻKI
francuskie, szczenięta, po premiowanych rodzicach do sprzedania Katowice, Wandy 40 m. 12 tel. 306-30. 6396

CHŁODNICE
nowe używane Buldoga nowy Chevrolet wszelkich systemów. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a.

Narciarskie
obuwie własnego wyrobu posiadam Kowalski, Sosnowiec, Czysta 9. 6406

PIANINO
okazyjnie zaraz sprzedam. Będzin, Kołłątaja 19, telefon 71265.

GASTRONOMIĘ
ruchliwy punkt, mieszkanie wolne sprzedam. Wiadomość Administracja — Kuriera Zachodniego.

MASZYNA
do szycia „Pfafa" w b. dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 21a III p. na lewo. 6380

KINO „E D E N"

Szalona komedia tysiąca nieporozumień p. t.

Ostrożnie profesorze

w roli gł. HAROLD LLOYD jako roztargniony profesor archeologii

Pocz. I s. o g. 17.30 w niedzielę o g. 15.30

WANDA DRABIK

SOSNOWIEC, 3-go MAJA 5
Tel. 616-85.
Skład Delikatesów, Wina-Wódki
POLECA: Grzyby suszone, miód kuracyjny, wędliny żywieckie, dembowieckie i wileńskie. Ryby żywe, wędzone oraz konserwy rybne. 5088
Elektryczna palarnia kawy.
Ceny niskie! —— Obsługa solidna!

„PETROF"
krótki krzyżowy fortepian, fisharmonię — tanio sprzedam. Sosnowiec, Żeromskiego 4 (Rudzka). 6400

LOKALE

SKLEP
do wynajęcia zaraz, może być z mieszkaniem. Wiadomość u dozorcy, Sosnowiec, Piłsudskiego 64. 6132

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia, osobne wejście, z całodziennym utrzymaniem. Mariacka 4, gospodarz. 6411

MIESZKANIE
z oddzielnym wejściem i całkowitym utrzymaniem — przy rodzinie chrześcijańskiej do wynajęcia. Wiadomość: Będzin, ul. Małachowskiego 7, p. Ciszek. 6397

WOLNE
mieszkania do wynajęcia. Służące uczciwe poleca Biuro „O.R.Z." Kilińskiego 1 6409

4 POKOJE
z komfortem do wynajęcia, Reymonta 8, tel. 62332. 6404

DWA POKOJE
z kuchnią z wygodami Sosnowiec, Limanowskiego 11, tel. 62-462. 6417

Różne

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec — 3 Maja 5, w podwórzu. Maria Grudniewiczowa. 5536

LOKAL
nadający się na restaurację, kawiarnię do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u administratora na miejscu: Sosnowiec, Mariacka 1 tel. 62455. 6393

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

ONDULACJĘ
trwałą wykonuje solidnie. Pytlik, Pogoń, ul. Sucha 24.

B. FELCZER
szpitala skórno-wenerycznego św. Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki 2.

OSTRZENIE
noży wykonuje na poczekaniu firma „Szybkość" Sosnowiec, Mościckiego 12. 6401

RESTAURACJA
wydaje: śniadania, obiady, kolacje. M. Dudek, — Sosnowiec, ul. Czysta 5.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
kucharka samodzielna, pogodna, praca tylko dzienna. Bufet II kl. Dworzec Sosnowiec. 6379

Nauka Wychowanie

KORESPONDENTEM
polskim, niemieckim, francuskim, angielskim zostać możesz po odbyciu wzorów listów handlowych „Omega". Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szewska 17-B 4283

NERWOL

CHEMIKA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZALE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

KINO „ZAGŁĘBIE"

DZIS

Wspaniały film produkcji francuskiej p. t.

Pensjonat Mimoza

Rozgorzałe żądzą oczy. Symbol namiętności ludzkiej — Ruletka. Oto ciekawe i realistyczne tło filmu

W rol. gł.: Francoise Rosay, Paul Bernard, Alerme, Jean Max

Początek o godz. 17.30 w niedziele 15.30

Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Społem" w NIWCE

POLECA NA ZBLIŻAJĄCE SIĘ ŚWIĘTA

towary spożywcze i kolonialne

jak mąki pszenne, miód, orzechy, śliwki, rodzynki, powidła i przyprawy do ciast oraz HERBATĘ, KAWĘ i CACAO we wszystkich swoich sklepach w Niwce, Modrzejowie, Mysłowicach, Klimontowie, Dańdówce, Okrzeji, Bobrku, Jęzorze, Hucie Staszic i Kolonji Daszyńskiego. 6357

KINO-TEATR „PATRIA"

L. Marcinkowski S-ka w Sosnowcu
dawn. Kino Palace

Wstrząsający dramat ludzi oddzielonych od świata kratami!

Wyspa skazańców

w roli głównej ANN SHERIDAN

Film, który wzruszy wszystkich! Film, o niebywałym napięciu.

CENY MIEJSC OD 25 GR.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.80 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4